Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV. II.

Rok XVII. Kraków, piątek 27 lipca 1934 Nr. 206

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Próba puczu hitlerowskiego w Austrji

Zamach na radjostację wiedeńską. — Rząd panuje nad sytuacją.

We Wiedniu panuje spokój

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Wiedeń. 25. 7. (W) Dziś w południe, podczas nadawania koncertu z płyt gramofonowych przez wiedeńską stację radjofoniczną „Ravag" nastąpi la nagła, krótka przerwa, poczem zapowiedziano, że rząd kanclerza Dollfussa podał się do dymisji oraz, że tymczasowe agendy rządu objął dr. Rinteln.

Wiadomość o dymisji rządu została oficjalnie zdementowana.

* * *

Wiedeń. 25. 7. (R) Tajemnicze zajście na radjo stacji wiedeńkiej miało przebieg następujący: **Kilka minut przed pierwszą przerwana została nagle transmisja koncertu z płyt gramofonowych. Chwilę słychać było zamieszanie, jakieś głosy, poczem nastąpiła zapowiedź o dymisji rządu dra Dollfussa i objęciu władzy przez dra Rintelena. Dłuższą chwilę jeszcze słychać było głośny hałas, wskazujący, że w studjo dzieje się coś niezwykłe go. Później stacja została widocznie wyłączona, ponieważ zamilkły wszelkie głosy.**

Wkrótce obiegły miasto najrozmaitsze pogłoski, których jednakże nie można było sprawdzić. Mówiono o internowaniu Dollfussa, Feya i innych ministrów, to znów krążyły pogłoski, że członkowie rządu z kanclerzem Dollfussem zbiegli i ukryli się itp. Oficjalnie ogłoszono, że wiadomość podana przez stację radjofoniczną „Ravag", jakoby rząd ustąpił jest mistyfikacją. Wszędzie panuje spokój.

* * *

Berlin, 25. 7. (R) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że w związku z zajściem w rozgłośni stacji radjofonicznej budynek urzędu kanclerskiego, którego bramy są zamknięte, otoczony jest oddziałem Heimwehry z nasadzonymi na karabinach bagnetami i karabinami maszynowymi.

Na radjostację dokonano zamachu.

Podjęte zostały jednak wszelkie wojskowe przygotowania, celem stłumienia rewolty. Na ulicach Wiednia widać liczne motocykle policyjne. Przed budynkiem prezydjum policji i budynkami publicznymi ustawiono oddziały policyjne i Heimwehry. Rozgłośnia stacji radjofonicznej ma się znajdować w posiadaniu Heimwehry.

* * *

Berlin, 25. 7. (R) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia: Wedle doniesień z kół uchodzących za pewne, kanclerz Dollfuss, generalny komisarz bezpieczeństwa Fey i komisarz bezpieczeństwa Karwińsky zostali przytrzymani w urzędzie kanclerskim. Podczas tych zajść miało dojść do strzelaniny. Niewiadomo jeszcze, z której strony podjęta została akcja.

O godz. 11 przedpołudniem rozpoczęła się rada ministrów, podczas której miało dojść do poważnych starć między Dollfussem a Feyem, przyczem obaj wygrażali sobie wzajemnem aresztowaniem. Przed budynkiem urzędu kanclerskiego stoi kompanja Heimwehry, uzbrojona w karabiny i karabiny maszynowe. Telefoniczne połączenie z urzędem kanclerskim jest przerwane.

O budynek rozgłośni stacji wiedeńskiej prowadzona jest zaciekła walka

Słychać strzały karabinowe, karabinów maszynowych, oraz wybuchy granatów ręcznych. Nie jest też znane stanowisko, jakie zajmuje Heimwehra i wojsko. Mówią, że radjostację opanowali narodowi socjaliści a nie Heimwehra. Jedno nie ulega wątpliwości, że do studja wtargnęła grupa osób, którzy pod grozą rewolwerów zmusili speakera do ogłoszenia informacji o rzekomem ustąpieniu rządu Dollfussa i objęciu rządów przez Rintelena. Podczas walki o rozgłośnię radjostacji został jeden policjant zabity, a 5 odniosło rany.

* * *

Londyn. 25. 7. (L) Reuter donosi z Wiednia, że sfery oficjalne zapatrują się na sytuację optymistycznie. Wiadomość o ustąpieniu rządu

została kategorycznie zdementowana

Radjostacja obsadzona została przez Heimwehrę w hełmach stalowych, uzbrojoną w karabiny z nasadzonemi bagnetami. Wewnętrzna część miasta oddzielona jest od reszty dzielnic silnym kordonem policji i Heimwehry.

Jak słychać, rozgłośnia została zajęta przez grupę terorystów hitlerowskich, którzy jednakże zostali w walce pokonani i uwięzieni. Heimwehra została zmobilizowana. Pozatem w mieście panuje spokój.

* * *

Wiedeń. 25. 7. (W) Kierownik policji miejskiej w Innsbrucku kapitan Hueckl został dziś popołudniu zastrzelony przed budynkiem namiestnictwa. Sprawców morderstwa — 4 młodych mężczyzn — zdołano aresztować.

Nowa zbrodnia UON. we Lwowie

Zamordowanie dyrektora państwowego gimnazjum ukraińskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 25. 7. (O.) Dziś, o godz. 7.30 rano dyrektor filji gimnazjum ukraińskiego we Lwowie Jan Babij, Ukrainiec, w chwili wychodzenia z bramy swego domu, został zabity przez jakiegoś młodego człowieka, który strzelił do niego w głowę.

Na odgłos strzału kilku przechodniów, mieszkańcy domu oraz dwaj wywiadowcy policji rzucili się w pościg za uciekającym zbrodniarzem, który ostrzeliwał się. Gdy morderca znalazł się na ul. Piekarskiej obok wejścia do ambulatorjum dla chorób wenerycznych szpitala powszechnego, dwóch tamtejszych funkcjonarjuszy usiłowało go zatrzymać. Morderca strzelił do nich kilkakrotnie, lecz kule chybiły. Osaczony ze wszystkich stron, nie mając jnż sił do dalszej ucieczki,

ostatnią kulę strzelił sobie w usta,

raniąc się ciężko. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala. Przy mordercy znaleziono legitymację, wystawioną na nazwisko Sawczuka z Radziechowa. W szpitalu został on natychmiast przesłuchany. W związku z morderstwem dokonano we Lwowie szeregu aresztowań.

Dyr. Babij został w r. 1928 przeniesiony z Brzeżan do Lwowa. Nienawiść U. O. N. do Babija datuje się od roku 1932, kiedy to Babij podczas nabożeństwa w cerkwi przytrzymał studenta Ukraińca, który rozdawał uczniom ulotki nielegalne w sprawie śmierci bojowca U. O. N. Lubowicza. Po tym wypadku przy pomocy anonimowych listów U. O. N. żądała od niego, by ustąpił z zajmowanego stanowiska. Akcja przeciwko niemu stała się jeszcze ostrzejsza po złożeniu w sądzie zeznań w procesie o zamach na tutejszego konsula sowieckiego. Dyr. Babij był już kilkakrotnie ofiarą napaści i pobicia.

OZJASZ THON

Haniebne wykolejenie

Proces Stawskiego w Jerozolimie skończył się szczęśliwie — to znaczy: tak, jak sobie tego gorąco życzyła, jak o to się formalnie modliła przygniatająca większość narodu żydowskiego. Prawda, że ogół żydowski nie zapomniał o przedwczesnym i tragicznym zgonie Chaima Arlosorowa i tej niepowetowanej straty nie przebolał, ale nikt nie mógł chcieć, ażeby do jednej niewinnej ofiary przybyła jeszcze druga. Wszak niewinność Rosenblatta i Stawskiego nie tylko w wyniku wyroku sądowego jest stwierdzoną, ale była nią znacznie wcześniej w sumieniu i świadomości niemal całego narodu żydowskiego.

Przypomnijmy sobie główne fazy procesu. W pierwszej chwili, pod straszliwym obuchem samego potwornego zdarzenia, które nam zrabowało jednego z najlepszych i najmądrzejszych działaczy sjonistycznych, a jeszcze bardziej taką potężną nadzieję na przyszłość, wystarczył cień podejrzenia, jaki spadł na kogokolwiek, by wywołać w najszerszych warstwach płomienne, choć nie obmyślane i jeszcze mniej uzasadnione potępienie. Przyłapano jakiegoś młodego człowieka, znanego skądinąd jako fanatycznego rewizjonistę, więc odrazu zaistniała skłonność ujrzenia w nim mordercy. Wszak w owej pierwszej chwili nawet kierownictwo partji rewizjonistycznej zrobiło gest, jakby chciało strącić z siebie tego człowieka, a to nietylko z wygody niejako, ile raczej z świętego oburzenia, wynikłego z wiary w podniesione podejrzenie. I jeszcze jedno: Toć nam nie podano odrazu wszystkich szczegółów, a pierwsze wiadomości zawierały zaledwie ogólnikowe oskarżenie wraz z pierwszymi niewy bredniymi dowodami. Ten stan oszołomienia trwał jednak tylko przez krótką chwilę. W miarę, jak zaczęły nadchodzić pierwsze szczegóły śledztwa pierwotnego, odrazu pewność się zachwiała mocno, a potem coraz bardziej ustaliła się pewność, że ci dwaj młodzieńcy nie mają nic wspólnego z zamordowaniem Arlosorowa. Mogli oni — lub jeden z nich — być jednemu i drugiemu z gruntu antypatyczni, ale od antypatji do posądzenia o morderstwo, lub nawet zasądzenia za nie jest olbrzymia odległość.

A w dodatku stała się jeszcze jedna rzecz, która musiała opinję świata przechylić całkowicie na stronę oskarżonych. Stało się mianowicie to, że cała niemal duchowa arystokracja palestyńska bez różnicy przekonań religijnych, a nawet częściowo socjalnych, stanęła zdecydowanie po stronie oskarżonych i widziała w nich męczenników jakiejś tragicznej pomyłki lub jeszcze gorzej, jakiegoś niesamowitego zacietrzewienia. Rabbi Abraham Jakob Kuk nie jest byle kim, nie jest jakimś fanatycznym klerykałem o nastrojach nienawistnych wobec klasy czy partji robotniczej. Ten człowiek sterczący wysoko nad miarę zwyczajną, ten Gaon, o którym Bialik mawiał, że jest „święty! święty! święty!" nie zna niechęci wobec robotników i nie jest jakimś klasowym bojownikiem. Nieskończoną ilość razy, składa on dowody swojej bezgranicznej miłości i czci dla robotnika żydowskiego w Palestynie chociaż boleje — co chyba u niego jest naturalne i rzetelne — nad zbytniemi wybrykami antyreligijnemi naszej lewicy. Rabin Kuk już nieraz wobec całego świata z narażaniem własnego stanowiska, a bodaj-że nawet całej egzystencji objawiał żywy swój udział we wszystkiem, co Jiszuw palestyński tworzy, czyto na polu duchowej, czy też socjalnej twórczości. A ten mąż z fanatyzmem iście świętego człowieka wziął w swoje ręce obronę oskarżonych. On to swojem sumieniem zapewniał, że oni są czyści i niewinni. Czy chciał zasłonić morderców? A pod jego przewodnictwem stanęli w szeregu wszyscy, którzy duchowo są wybitni i wolną i jasną mają duszę i wołali: Nie dajmy przelewać niewinnej krwi! Czy to wszystko było zmową przeciw robotnikom? Do ułożenia takiego niedorzecznego twierdzenia trzeba mieć albo naiwność nowonarodzonego niemowlęcia, albo już nawskróś wyschniętą i zaślepioną w partyjnictwie duszę.

A teraz sama rozprawa! Czy przyniosła ona choćby cień dowodu, ale już choćby tylko prawdopodobieństwa winy oskarżonych? Nie chciałbym analizować zeznań jedynego świadka dowodowego, pani Arlosorowej i wykazać ich zupełną kruchość w znaczeniu objektywnem. Wolę ten rozdział dosyć smutny i przykry zostawić na boku. Ale czy pozatem nie przemawiało wszystko — ale też wszystko bez wyjątku — co było wiarygodnem, — przeciw oskarżeniu? Istotnie — gdyby oskarżeni byli pozostali bez obrońcy, który nie raz próbował być zbyt sprytny i dowcipny, co wywoływało raczej niemiłe wrażenie, a pozostawieni samemu przebiegowi rozprawy, to mi się zdaje, że ten sztuczny budynek aktu oskarżenia bez fundamentu i bez należytego planu wykonany, byłby się za lada powiewem rozleciał. Ja miałem wrażenie, że obrona przemądrzała raczej dostarczała czasem niezgrabnych kawałków rusztowania.

Ale mniejsza o to wszystko, o przebieg w całości i o szczegóły, — to jest niewątpliwe, że przekonanie o niewinności Stawskiego było ustalone. A jeśli niektórzy ludzie — między nimi także piszący te słowa — nie przyłączyli się do głośnej agitacji na rzecz oskarżonych, to tylko dlatego, że byli przekonani, iż bez tej agitacji, uniewinnienie jest jeszcze pewniejsze, gdyż w tym wypadku rozprawa odbywa się w zupełnie czystej atmosferze objektywnego poszukiwania prawdy i sprawiedliwości. Pozatem stało się w przebiegu tej agitacji tak, że jakoś partja robotnicza najniewłaściwiej w świecie, ale niemniej faktycznie czuła się nią zaatakowaną a wielu ludziom nie chciało się jej przysporzyć tej przykrości niepotrzebnie, skoro to dla sprawy samej wydawało się stanowczo niekoniecznem.

I tak się stało, że wśród agitatorów zabrakło niektórych działaczy i pisarzy, będących przekonanymi o niewinności. Ale kiedy wyrok sądu apelacyjnego zapadł, — zapanowała powszechna radość. I nie stała się żadna niesprawiedliwość, nie będzie tego, co Niemcy nazywają „Justizmord", a zarazem droga będzie utorowana do scalenia nanowo organizacji. Zaprzestanie się nareszcie walki bratobójczej, która mogła nas zupełnie wywrócić i — zabić. Czy potrzebnem jest wskazywać na to straszliwe rozwydrzenie i zdziczenie, jakie się rozpanoszyło w naszym obozie? Każdy sobie już dośpiewa sam smutną piosenkę o tej całej ohydzie, o której chciałoby się jaknajprędzej i jaknajgruntowniej zapomnieć.

Tak — zabłysła nadzieja na lepsze czasy. Zabłysła nadzieja, że odtąd staniemy zwartym frontem do ogromnej pracy, jaka nas czeka. Wszak nasza generacja ma to olbrzymie zadanie odbudować naród i dom dla narodu, a to w dodatku pod gradem kamieni, jakie na nas rzuca wróg odwieczny. Toć my mamy walczyć teraz z wrogiem, który szatańską ma siłę i taką samą duszę. My musimy teraz tak budować, jak już raz nasi przodkowie odbudowali swoją świątynię, trzymając w jednej ręce kielnię, a w drugiej łuk. — Czy takiej pracy, która przewyższa siłę ludzką, może dokonać naród — rozbity, rozkłócony? Żaden człowiek o zdrowym umyśle w to nie uwierzy. A jednak — „jeśli nie teraz, to kiedy?" Przecież straciwszy obecną stosowną chwilę, kiedy mamy moralne poparcie i sympatję najlepszych wśród wszystkich narodów, utracimy na długie wieki wszelkie szanse odbudowania się.

Parliśmy tedy wszyscy do pogodzenia się, do zjednoczenia się, do zwarcia szeregów. I zdawało się, że jesteśmy u mety. I radość zapanowała w duszy.

Aż tu nagle — ten haniebny dokument. — Partja robotnicza palestyńska stwierdza wbrew prawdzie i słuszności, że Rosenblatt i Stawski są mordercami. W stoku najobskurniejszej rabulistyki wnioskują to z wyroku sądowego, chociaż powinni byli wiedzieć, że co innego jest formalistyka, a co innego merytoryczne przekonanie. Gdyby sąd apelacyjny nie był głęboko przekonany o niewinności, byłby chyba sprawę przekazał do ponownego śledztwa, jak to nawet obrońca w swoim wniosku przewidział. Sąd jednak poszedł dalej i całkowicie uwolnił Stawskiego. Czy to nie znaczy, że dał wyraz nieformalnemu wprawdzie, ale merytorycznemu przekonaniu, że ten młody człowiek nie zamordował i nie przyczynił się do zamordowania Arlosorowa? Jakiem prawem potępia się dwóch młodych ludzi jako morderców, których sumienie narodu już dawno uniewinniło, a teraz sąd tę niewinność potwierdził! Czy ci, którzy ten nieszczęsny dokument ułożyli, łudzą się co do przeświadczenia niemal całego narodu? Czy chcą oni umyślnie pozostać w sprzeczności z tem moralnem sumieniem i stanąć poza obozem?

A czy przyświeca im w tym ohydnym dokumencie dobro narodu i pożytek pracy palestyńskiej? Chyba nie utracili kompletnie rozumu, ażeby przypuścić, że w atmosferze takich dzikich oskarżeń, takiej niepohamowanej walki można będzie budować. A chyba także sobie zdają sprawę, że sama partja robotnicza odbudowy Palestyny własnemi siłami nie dokona, jeśli nie będzie pełnej i entuzjastycznej współpracy całego narodu.

Niema wątpliwości: Ten dokument jest sam w sobie haniebny i jako enuncjacja polityczna zabójczy. Ten dokument musi zniknąć!

Z tego miejsca apeluję do tych mężów o jasnych umysłach i szerokich duszach sjonistycznych, do tych mężów, których przywykłem uważać i poważać jako prowodyrów robotników palestyńskich, do Rubaszowa, Berla Kacenelsona, Bin-Gurjona itd., ażeby unicestwili ten dokument, który ani honoru ani korzyści nikomu nie przynosi. A zarazem apeluję do Egzekutywy naszej w Londynie, ażeby wkroczyła i wglądnęła w tę bolesną sprawę. Niech nie dopuści do rozwydrzenia i zdziczenia w naszej organizacji. Taki jest jej święty obowiązek.

Niech się usunie zawady z przed nóg, bo my musimy mieć wolną, drogę do zjednoczenia jak najściślejszego!

Ostatnia droga Chaima Nachmana Bialika ז"ל

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, 16 lipca

Ogromne afisze magistratu telawiwskiego w szerokich, czarnych obwódkach podały do wiadomości publicznej szczegóły o mającym się odbyć dzisiaj pogrzebie Zmarłego Wieszcza.

Trumna ze śmiertelnemi szczątkami Zmarłego wystawiona była na widok publiczny od godz. 9-tej rano do 1 i pół popołudniu. Tysiące osób z najbliższych i najdalszych zakątków Palestyny przedefilowały przed pokrytą sztandarem narodowym trumną we wzorowym porządku, oddając hołd Wielkiemu Poecie. Na ulicy Balfoura, nieda leko „Centrum Zdrowia“ im. Natana Straussa, mie ści się duży budynek, nazwany „Ohel Szem“, ufundowany przez znanego filantropa telawiwskiego, p. Bluma. „Ohel Szem“ należy do Związku pisarzy hebrajskich i został zbudowany specjalnie dlatego, aby umożliwić jak największy udział publiczności w tradycyjnych zebraniach „Oneg Szabath“, jednego z tworów palestyńskich Bialika, na których zachwycał Bialik swoją jędrną, pełną erudycji swadą setki osób.

W dużej sali „Ohel Szem“ stał katafalk z trumną Wieszcza.

O godz. 2-giej popołudniu rozległ się ponury dźwięk telawiwskich syren, które swem przeciągłem wyciem dały znak do zamknięcia wszystkich lokali handlowo-przemysłowych, wszelkich biur. Wszędzie ustała praca na znak żałoby.

O godz. 2 minut 45 zatrzymane zostały wszelkie pojazdy, motocykle, rowery. Autobusy miejskie, jadące ze zapalonemi lampami, okrytemi czarną krepą, zajechały w boczne ulice. Ustał wszelki ruch kołowy. O godz. 3-ciej zaczęto wpuszczać publiczność tylko za biletami wstępu na ulicę Balfoura gdzie się miał uformować kondukt żałobny. Cała betonowa szosa ulicy Balfoura pomalowana została białemi pasami wapiennemi, wskazującemi dokładnie zarezerwowane miejsca.

Punktualnie o godz. 4-tej wyniesiono trumnę ze śmiertelnemi szczątkami Wieszcza i złożono na samochodzie, okrytym narodowym sztandarem. Przed trumną uszeregowała się dziatwa szkolna, policja tel awiwska w mundurach, kawasowie kon sulów i t. d. Za trumną szły najbliższa rodzina, delegacje całego jiszuwu, przedstawiciele wszelkich instytucyj żydowskich i tysiączne rzesze publi czności.

Wzruszający był ów Żyd perski, który, wedle własnego wyrażenia, „na cześć Bialika“ rozdawał wszystkim chętnym zimną wodę, stanowiącą praw dziwą rozkosz w ten południowy nieznośny skwar lipcowego dnia. Co chwila biegł na swe podwórze i przynosił dzban pełen chłodnej wody nie chcąc przyjąć żadnej zapłaty za swój orzeźwiają cy napój.

Ulice, któremi przesuwał się nieskończony kondukt pogrzebowy stanowią kawał historji żydowskiej. Od ulicy Balfoura przesuwał się pogrzeb w stronę ulicy Achad Haama, zatrzymując się przed domem najbliższego przyjaciela Bialika — Rawnickiego, jego długoletniego towarzysza pracy. Później skręcił w ulicę Allenby, gdzie zatrzymał się znów przed Wielką Synagogą, gdzie odmówiono El Mole Rachmim. Z ulicy Allenby skierował się kondukt pogrzebowy w ulicę Bialika, na której wszystkie domy, oraz znajdujący się tam magistrat telawiwski, ubrane były w chorągwie narodowe, spuszczone do pół masztu i obwiązane czarną krepą. Czarny kir okrywał niemal całe ściany pięknego pałacyku Bialika, znajdującego się przy tej ulicy. Tu odmówiono El Mole Rachmim poraz drugi. Dalej kroczył pochód ulicą Idelsona i Chewronu na cmentarz, gdzie złożono zwłoki obok grobu Achad Haama, ukocha nego przez Bialika mistrza.

W pogrzebie brał udział cały jiszuw. Bialik był uwielbiany w całym kraju i nigdzie nie miał wrogów. Ulice, któremi przesuwał się pochód żałobny były wypełnione dziesiątkami tysięcy osób. Niesposób się było przecisnąć przez tę ogromną ciżbę. Wszystkie okna i balkony czarne były od głów ludzkich. Wszędzie powiewały narodowe chorągwie okryte kirem. Porządek jednak nigdzie nie został zakłócony. Wielka żałoba okryła cały jiszuw, a wraz z nim i cały naród żydowski, który dziś żegnał swego Wieszcza, Wielkiego Piewcę swojej niedoli, w którym na tak krótki czas ucieleśnił się Król-Duch Narodu.

To też tak jak przystało na tak tragiczną chwilę nie niesiono żadnych kwiatów przed trumną, nie wygłoszono żadnych mów, gdyż naród

„zmówił za Nim pacierz potężnem milczeniem“...

E.

Groźna sytuacja Żydów gdańskich

Warszawa, (ŻAT) Pewien kupiec polsko-żydowski, który powrócił z Gdańska i którego informacje bezwzględnie zasługują na zaufanie, zakomunikował ŻAT-nej o sytuacji Żydów gdańskich co następuje:

Przed jakimś czasem prezydent senatu gdańskiego złożył oświadczenie o niedopuszczalności bojkotu Żydów w życiu gospodarczem Gdańska. Oświadczenie to istotnie wywołało pewne uspokojenie, potem gdy kupcy polsko-żydowscy zamierzali już sposobu traktowania Żydów w Gdańsku, również Gdańsk potraktować tak, jak Niemcy hitlerowskie. Wspomniane oświadczenie dodało otuchy Żydom gdańskim, tak, że Żydzi polscy uważali za możliwe kontynuowanie stosunków gospodarczycw z Wolnem Miastem.

W międzyczasie jednak partja narodowo-socjalistyczna postanowiła, jak to mi poufnie zakomunikował jeden z moich klijentów, aby sabotować oświadczenie senatu w sprawie równouprawnienia Żydów.

Gdy przywódca nazistyczny Forster, który pełni swe obowiązki z ramienia centrali berlińskiej dowiedział się o oświadczeniu prezydenta senatu gdańskiego, natychmiast rozesłał okólnik do wszystkich funkcjonarjuszy partyjnych, w którem agitował przeciwko Żydom. Okólnik ten widziałem na własne oczy. Głosi on odnośnie do Żydów co następuje:

„Dla narodowego socjalisty wogóle niema przyzwoitego Żyda. Rasa ta jest i pozostaje naszym wrogiem śmiertelnym. Wszystko co przeżyliśmy złego, i jeszcze obecnie przeżywamy, mamy do zawdzięczenia temu narodowi. Nasza gościnność nie powinna posuwać się tak daleko, abyśmy popierali Żydów pod względem gospodarczym.

Następny ustęp w okólniku Forstera głosi: „Reasumując, pragnę zaznaczyć co do polityki wewnętrznej że nasi przeciwnicy, czy to czerwoni, czy to czarni, nie powinni więcej odbywać zgromadzeń na obszarze naszego państwa. Gdy nasi przeciwnicy usiłują się zebrać w sposób zamaskowany powinniśmy do tego niedopuścić. Proszę przytem działać z odnośnemi władzami policyjnemi. Kłamstwa szerzone na tych zebraniach wyrządzają szkodę naszej polityce zagranicznej“.

Okólnik ten świadczy o tem, z jaką pewnością siebie przemawia ten przywódca nazistyczny, który dyspnuje nawet policją, która podlega przecież senatowi.

W kołach żydowskich w Gdańsku okólnik ten wywołał panikę, ponieważ Żydzi gdańscy czują się obecnie całkiem bezbronni.

List z Muszyny

Ze znanego uzdrowiska Muszyny obok Krynicy donoszą nam, że tegoroczna powódź, która nie minęła i tego uroczego uzdrowiska — nie wyrządziła na szczęście żadnych szkód przebywającym w Muszynie licznie letnikom i kuracjuszom.

Powódź uszkodziła wprawdzie most na Popradzie, prowadzący do zakładu kąpielowego, jak również pewne drogi — jednakże obecnie tak most jak i uszkodzenia drogowe dzięki wytężonym staraniom burmistrza p. Jurczaka i Zarządu Miejskiego zostały w całości naprawione, a także zakład kąpielowy, któremu powódź wogóle nie zagrażała — jest obecnie w całej pełni uruchomiony i obsługuje bez żadnych przeszkód liczne rzesze kuracjuszy.

Jeżeli się doda, że już od czterech dni panuje w Muszynie prześliczna słoneczna pogoda lipcowa, a naprawa połączeń komunikacyjnych z większemi ośrodkami Polski postępuje szybko naprzód — można z całą słusznością zachęcić tych z pośród mieszkańców miast, którzy dotychczas z różnych powodów nie wyjechali na wywczasy, aby swe wywczasy spędzili przedewszystkiem w Muszynie, znanej powszechnie i szeroko ze swego uroczego położenia i niezwykłej skuteczności swoich wód.

xx

Pogromowy nastrój w Hesji

Zurych (ŻAT) Podług godnych zaufania wiadomości, które nadeszły z Niemiec, w Hesji szczególnie na wsi panuje nastrój pogromowy.

Dopiero obecnie wyszło na jaw, że podczas krwawego dnia 30-go czerwca w Langsdorf i Hugen (w pobliżu Giessen), odbyły się ekscesy antyżydowskie. W Langsdorf członkowie S. S. zastrzelili ojca i syna z rodziny Oppenheimer. Napadu dokonano na Żydów, którzy powracali z bóżnicy.

Żydów niemieckich obowiązuje pozdrowienie hitlerowskie

Berlin (ŻAT) Zgodnie z miarodajnem wyjaśnieniem, które się obecnie ukazało, wszyscy Żydzi, obywatele niemieccy powinni posługiwać się podrowieniem „Heil Hitler“, gdy się znajdują w miejscach publicznych, lub w stosunkach z urzędnikami. W życiu prywatnem nie wymaga się od Żydów pozdrowienia hitlerowskiego.

Zakaz posługiwania się językiem żydowskim

Berlin (ŻAT) Bawarski minister gospodarki Esser wydał zakaz posługiwania się językiem żydowskim na targowiskach bydła.

Zarządzenie to komentowane jest pół-urzędowo w tym sensie, że pojedyńczym handlarzom żydowskim. którzy mają jeszcze dostęp do targowisk nie wolno się porozumiewać między sobą w języku żydowskim, który jest dla włościan niezrozumiały.

Usunięci

Berlin (ŻAT) Podług sprawozdania, które się ukazało w „Deutsche Justitz“ do 1 maja r. b. usunięto w Prusach 1364 adwokatów żydowskich oraz 1199 żydowskich notarjuszy.

Żydowska linja okrętowa „Konstanza-Hajfa“

Bukareszt (ŻAT) Jak donoszą, należące do linji włosko-palestyńskiej okręty „Progresso“ i „Remisteglio“ przejdą na własność palestyńskiego towarzystwa okrętowego. — Obydwa te okręty będą kursowały między Konstanzą a Hajfą. Załoga składać się ma z Żydów

Prawda i nieprawda o powodzi

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Redakcja nasza wysłała specjalnego delegata na tereny, dotknięte klęską powodzi. Wysłannik „Nowego Dziennika“ zwiedził całe Podhale i powiat tarnowski. Reportaże z podróży po tych terenach będziemy zamieszczać według kolejności zwiedzonych miejsc. Już dziś możemy zaznaczyć, że najwięcej się pisało i pisze o klęsce powodzi na Podhalu, gdzie powódź wyrządziła stosunkowo mniejsze szkody, a najmniej zwraca się uwagę na powiaty: tarnowski, mielecki i dąbrowski, gdzie straty są dziesięciokrotnie większe, aniżeli na Podhalu.

Dziś drukujemy pierwszy reportaż z Rabki.

I.

Wracam z terenu powodziowego. Nie byłem na całym terenie, lecz tylko na Podhalu i w powiecie tarnowskim. A nie byłem dlatego, że postanowiłem zwiedzić te okolice, o których najwięcej było alarmów. O Podhalu pisano najstraszniejsze rzeczy. Pisma licytowały się nawzajem w podawaniu okropnych skutków katastrofy powodziowej. Redakcje wyszukiwały największe litery, tytuły opisów zajmowały połowę stron — słowem — niektóre dzienniki robiły co mogły, byleby przedstawić grozę katastrofy w „odpowiedniem świetle“.

Wyjechałem z Krakowa do Rabki pociągiem. Podróż trwała od czwartku godz. 6 wieczorem do piątku, godz. 9 wieczorem. Jechaliśmy przez Dziedzice i Żywiec. W Żywcu musieliśmy nocować. Nie wiem dlaczego. Pociąg był przepełniony pasażerami, pragnącymi dostać się do Rabki. Na twarzach ich malowało się straszliwe przygnębienie i rozpacz. „Co też teraz robi mój Leoś?“ — wzdycha starsza, poczciwa kobiecina. Jakiś pan, jadący z Warszawy przysięga się, że nie śpi już od trzech nocy i w ciągu tego czasu posiwiał z braku wiadomości o losie swej rodziny, przebywającej w Rabce. Gęste nitki srebrnych włosów u człowieka około 35 lat — to doprawdy rzadkość. Dla tych pasażerów trzeba było koniecznie uruchomić pociąg z Żywca do Chabówki, a nie pozwolić im czekać w Żywcu przez całą noc, aby mogli dopiero po 10-ej rano wyjechać do Chabówki.

Ten błąd władz kolejowych w Żywcu nie jest rzeczą najstraszniejszą. Wyjeżdżamy z Żywca. — Według zapodań prasy, najgroźniej przedstawiała się sytuacja od Suchej aż do Zakopanego. Jeszcze w Krakowie czytaliśmy straszne wieści o Jeleśni, Rabce, Jordanowie, Poroninie i Zakopanem. W Rabce przebywało kilka tysięcy dzieci ze wszystkich krańców Polski. Komunikaty prasowe podawały, że Rabka jest zalana, że w Rabce panuje głód, że jest mnóstwo ofiar w ludziach itp. W Poroninie miał szaleć głód, miały paść ofiary i wiele pensjonatów miało ulec zniszczeniu.

Wiadomości z Zakopanego brzmiały jeszcze groźniej. Mówiono o szeregu zniszczonych pensjonatach, o wielu ofiarach w ludziach, o olbrzymich zniszczeniach, dochodzących do kilkunastu miljonów złotych, o braku żywności, światła i wody. W Nowym Sączu miało zginąć 43 osób, kilkadziesiąt wielkich kamienic w centrum miasta miało ulec zniszczeniu, a rynkiem miała płynąć woda. Wszystkie komunikaty prasowe brzmiały zgodnie w tym kierunku, że Nowy Sącz to Sodoma i Gomora i ten powiat dotknęła najbardziej klęska powodzi.

Z okien wagonu kolejowego widać — idyllę. — Linja Sucha—Chabówka biegnie na niższym terenie, otoczonym z dwóch stron wałami, albo wzniesieniami. Wzdłuż toru kolejowego płynie Skawa. Logicznie rozumując, powinna tutaj szaleć największa katastrofa. Na niższy teren spływają bowiem wody z góry, rzeka Skawa przybiera i rozlewa się szeroko do miejsc wyżej położonych. W pierwszym rzędzie powinien tu być zniszczony tor kolejowy, a następnie wszystkie pola, leżące wzdłuż tego toru. Za Suchą widać rzeczywiście pola zamulone, na których rozlała się woda. Zboża i rośliny okopowe i łąkowe na tych obszarach są zupełnie zniszczone. Te ślady zalewu widać na przestrzeni przeszło kilometra wzdłuż. Szeroko nie rozlała się tutaj woda. Dalej nie widać śladu powodzi aż do Chabówki. Zboża rosną spokojnie, tu i ówdzie sterczą kopce siana i zżętego zboża, koniczyna nietknięta aż po kwiat, podobnie, jak i kartofliska. Przed nami roztacza się wyżyna. Jak okiem (względnie lornetą) sięgnąć, nie widać zniszczenia. Nie widać w szczególności żadnej zniesionej chaty. Tu i ówdzie na strumyczkach, dopływających do rzeki widać pozrywane kładki i uszkodzone małe mostki."

Pasażerowie pociągu wyrażają zdumienie. Gdzie tu była powódź?

I huzia na gazety. Umilkłem zawstydzony. Ci ludzie mieli stanowczo rację.

Pociąg do Rabki nie dojeżdża z powodu uszkodzenia toru kolejowego. A więc dalej na wschód są większe szkody! Do Rabki dojeżdżamy dorożką. Powozi gazda o strojnym kapelusiku. Wyobrażałem sobie takiego człowieka zupełnie inaczej. Myślałem, że zacznie płakać przed nami i opowiadać o zniszczonej chałupie, o zdewastowanem polu i o straconych zbiorach. Bo to powódź — proszę państwa. Nasz gazda jest jednak wesoły. Nic mu się nie stało. Sąsiadom jego także nic. A nawet sąsiadom jego sąsiadów.

Zakląłem pocichu. Ze mną jedzie redaktor warszawskiego „Hajntu“. Proszę go usilnie, aby w drodze powrotnej zatrzymał się w Krakowie i „zaświadczył“, że nie uległem halucynacji i że to, co widziałem jest prawdą. Dojeżdżamy do Rabki. Dopiero tu widzimy pierwsze skutki zniszczenia. Tak zwane „miasteczko“, t. j. pierwsza część Rabki, zostało dość silnie dotknięte powodzią. Główna powódź nastąpiła z wtorku na środę między 11 w nocy a 8 rano. Wylały 3 potoki, a mianowicie: Poniczanka, Słonianka i Skomielanka. Prócz tego — oczywiście — rzeka Raba.

Według tego, co czytałem w niektórych gazetach, pracujących w „branży sensacyj“, większa część Rabki miała ulec zniszczeniu. Obszedłem dokładnie „miasteczko“. To co widziałem, nie przedstawia nawet pięćdziesiątej części tego, co podawały niektóre „popularne“ dzienniki. A może mnie oko myli? Może to, co podawano jest prawdziwe, a ja oceniam te szkody zbyt optymistycznie?

Chodźmy do miejscowego komitetu powodziowego!

Stwierdziliście już straty?

Tak.

Co, gdzie, jak i ile?

Najzłośliwszy potok to Poniczanka. Zalał on 20 morgów gruntu, zniszczył 1000 drzew przydrożnych, uszkodził 20 metrów toru kolejowego, podbił wschodni filar mostu kolejowego i drogowego na rynku „miasteczka“ i zerwał 15 małych kładek. Na tartaku w Rdzawce woda zniosła około 50 metrów kub. desek.

Słonianka zniszczyła częściowo regulację, kamienne koryto i okoliczne brzegi tuż przy ujściu Raby. Skomielanka podmyła most na linji Zakopane—Nowy Sącz przez Rabkę. Jedna trzecia część tego mostu opadła nieco. Ruch jest utrzymany tylko dla pieszych. Raba uszkodziła częściowo obramowanie kamienne, zagroziła szkole, zniszczyła kawałek ogrodu szkolnego, podmyła 3 domy, i zawaliła 1 domek piętrowy reprezentacji browaru Okocim.

W całej Rabce ewakuowano ludność zaledwie z trzech domów. Za wyjątkiem 1 konia żadne bydło nie zginęło.

Na Zarytem widać trochę większe szkody. Mówię, że około 20 morgów gruntu uległo zalaniu.

Łączne straty całej Rabki wynoszą około 100 tysięcy złotych.

Niema mowy o miljonach. Niema mowy o wielkiej powodzi.

*

Czy wiecie Państwo, kim był Józef Neugasser, lat 39, podoficer rezerwy wojsk polskich, pochodzący z Tarnowa, właściciel sklepu towarów galanteryjnych w Rabce? Napewno nie wiecie. Ja też nie wiedziałem. Chcę, abyśmy wszyscy wiedzieli. Bo trzeba o nim wiedzieć. I to wszędzie, gdzie są Żydzi i nieżydzi.

Józef Neugasser przyjechał z Tarnowa do Rabki przed kilku laty. Klimat rabczański mu odpowiadał. Klimat rabczański był mu konieczny dla zdrowia. Bo Józef Neugasser był chory na płuca. Osiedlił się w Rabce i otworzył niewielki sklep towarów galanteryjnych. Szło mu, jak wszystkim z branży galanteryjnej. Ale był zadowolony z życia. — Miał kochającą go żonę, miał trochę pieniędzy i dużo poważania u wszystkich mieszkańców Rabki.

Niedaleko od rynku, gdzie mieszkał Józef Neugasser, — zbudował sobie piętrowy domek reprezentant browaru okocimskiego p. Dr. Witold Żebracki mjr-audyt. Neugasser nie był jego przyjacielem, ani nawet bliskim znajomym. Domek był położony blisko rzeki Raby. We wtorek ruszyły wody. „Miasteczko“ zostało zaalarmowane. Raba huczała. Wezbrana rzeka pędziła naprzód z przerażającą szybkością. Skłębione fale porywały wszystko za sobą. Woda zalała domek p. dra Żebrackiego. Ludziom zamarł dech. Kto jest w domku? Nikt. Ale jest mienie. Mienie nie moje, nie twoje — ludzkie. Masy ludzi, patrzących na żywioł nie miały chwili do stracenia. Ale miały do stracenia życie. Czy poświęcić życie dla mienia i to mienia nie mojego? Nie, nie, nie — po stokroć nie! Takie refleksje zagłuszają każde sumienie. Ludzie uciekali od walącego się domu, uciekali od niebezpieczeństwa, uciekali przed własnemi refleksjami.

Neugasser, przybył szybko, popatrzył i — rzucił się na ratunek. Wiedział, co mu grozi i — niestety — nie pomylił się. Dom runął, Neugasser znikł.

Po ośmiu godzinach znaleziono go o kilkaset metrów dalej, z głową zarytą w mule. Klatka schodowa spadła mu na głowę, belka zgruchotała czaszkę, mózg wypłynął okiem.

Powiedzieliśmy już, że Neugasser był zadowolony z życia, mimo swej choroby. W zaszytej kieszeni jego spodni znaleziono około 640 dolarów i 400 złotych. Pieniądze te znalazł Żyd, zmywający zwłoki i zwrócił je nieszczęśliwej wdowie. Pogrzeb odbył się w Jordanowie, bo Rabka nie ma własnego cmentarza. Gmina m. Rabki uchwaliła wyrazić słowa serdecznego współczucia rodzinie Neugassera i donieść o bohaterstwie Żyda do władz naczelnych z wnioskiem o odznaczenie go medalem za ratowanie tonących.

Gmina m. Rabki powinna przyjąć jeszcze jedną uchwałę. Tę mianowicie, że stwierdza się, że Żyd nie zna różnicy między życiem mieniem żydowskiem, a nieżydowskiem, i że nie cofa się przed ofiarą własnego życia i mienia dla ratowania życia i i mienia czyjegokolwiek.

*

Jedziemy dalej. Jest prawie piątek popołudniu i Rabka-Zdrój otrzymała pierwsze gazety. W pensjonatach siedzą ludzie i pokładają się ze śmiechu. Zaczynam rozumieć...

Żaden pensjonat w Rabce-Zdroju nie był zagrożony. Tu i ówdzie była woda w piwnicach, parkiem zdrojowym płynęła dość szeroko woda, częściowo zniszczone ocembrowanie regulacji rzecznej, i to jest wszystko. Nie było głodu, nie było wysokich cen i nie było paniki. Kuracjusze przebywali w kawiarni dancingowej i nie troszczyli się o „szalejący żywioł“. Rabka była odcięta od świata, bo nie było połączenia telefonicznego, ale Rabce nic nie groziło. Groziło natomiast tym, którzy mieli swych najdroższych w Rabce. Jeden z członków komitetu powodziowego wyraził się nawet, że przypuszcza, że wszystkie wiadomości, podawane w tzw. „prasie popularnej“ są — dziełem jakiegoś uzdrowiska konkurencyjnego.

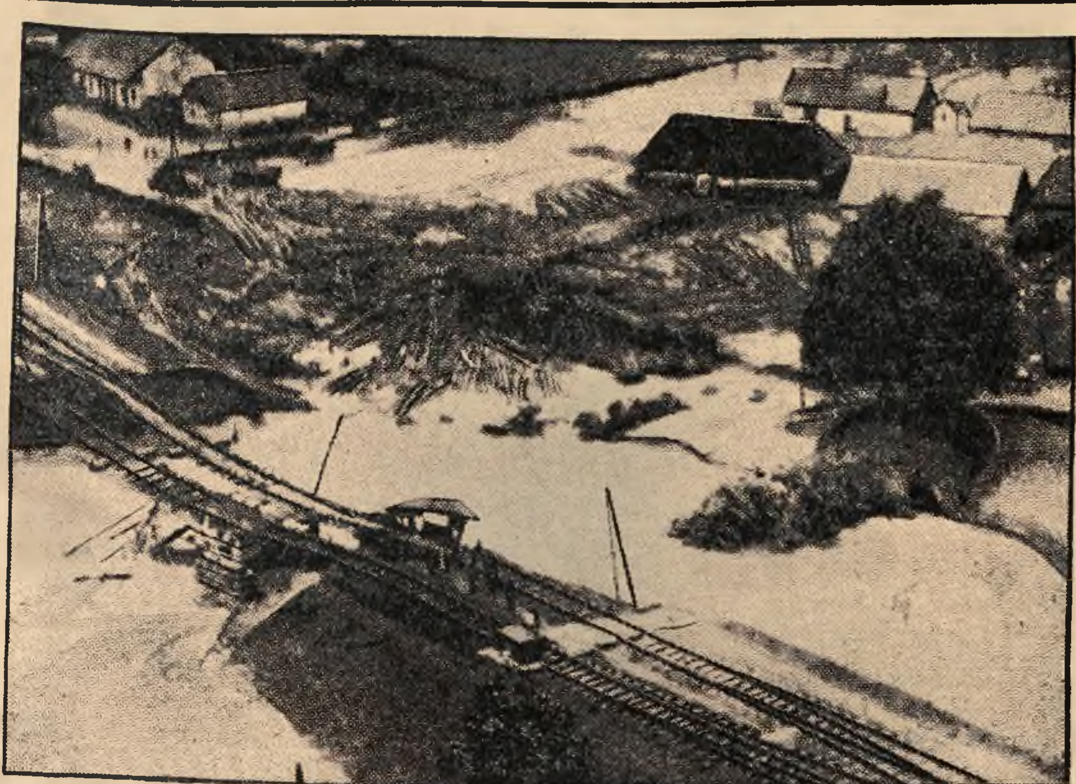
W Krakowie szerzono panikę, w Warszawie szerzono „Greuelpropagandę“. Rabka poniesie więcej szkód z masowego odpływu kuracjuszów, zabieranych wprost gwałtem przez swe rodziny, aniżeli przez powódź.

„Popularna“ prasa sądziła widocznie, że powódź — to sprawa Gorgonowej lub Maliszów i że wolno tę „sensację“ wyolbrzymiać.

Było więcej wody w głowach publicystów pewnego pisma, aniżeli wody w Rabce.

Jedziemy do Poronina i Zakopanego. —

Zet.



Na zdjęciu widzimy uszkodzony tor kolejowy w okolicy Tarnowa.

Ponury obraz zniszczenia w Nowym Sączu

(Od naszego korespondenta.).

Czytelnicy „Nowego Dziennika" znają już z telegramów szczegóły katastrofalnego zniszczenia trzech dzielnic miasta przez powódź, która tu i w powiecie (Jazowsko-Łącko) miała miejsce w rozmiarach, nienotowanych od stu kilkudziesięciu lat. Przedstawimy więc tylko pokrótce sytuację:

Dzielnica „Załubincze" (Piekło) zalana została przez wody Kamienicy i Łubinki w przeciągu jednej godziny dnia 16 bm. w południe. Nieszczęście w pełnym rozmiarze zadomowiło się szczególnie na prawym brzegu Kamienicy w ulicach Rzecznej, Czarnej, Gwardyjskiej i Kraszewskiego, zalanych prawie momentalnie do wysokości 1—2 metrów. Mieszkało tam (zawsze w skrajnej nędzy) około 200 rodzin żydowskich, przeważnie w parterowych ruderach, na miano domów niezasługujących. O jakimkolwiek ratunku dobytku mowy być nie mogło, bo mieszkania, leżące w poziomie niższym jeszcze niż ulice, zostały odrazu zalane i ludzie uszli w życiem, ale literalnie bez koszuli, często tylko dzięki pomocy wojska.

Ludzi pomieszczono w budynkach szkolnych na słomie, gdzie niektórzy od tygodnia już przebywają. Kuchnię dla Żydów zaimprowizowano w lokalu, użyczonym przez pp. Knöblów, bo jedyny odpowiedni lokal — nieczynny szpital żydowski — przedstawia wskutek zalania obraz zupełnego zniszczenia. Kuchnia żydowska, prowadzona przez niezmordowaną p. Knöblową, wydaje około 700 obiadów dziennie, artykuły daje Komitet miejski, utworzony w pierwszej chwili przez władze, które też przez wprowadzenie wojskowego komisarza żywnościowego zapobiegły spekulacji.

Akcja ratunkowa, prowadzona przez wojsko przy współpracy przymusowo zaciągniętej służby pomocniczej cywilnej, prowadzoną była bardzo energicznie zwłaszcza w dniach następnych (w pierwszym dniu nie było pontonów), kiedyto Dunajec zalał po drugiej stronie miasta położone dzielnice Wólki i Heleny. Tu praca ratownicza prowadzona była przez wojsko z szczególną ofiarnością, bo z jednej strony punkt kulminacyjny (4,90 ponad normalny) osiągnął Dunajec o godz. 2-giej w nocy we wtorek, z drugiej strony równocześnie stanęła elektrownia skutkiem zamulenia sali generatorów, wreszcie mieszkańcy willowej dzielnicy Wólki mimo nakazu ewakuacji nie chcieli opuszczać swych mieszkań, utrudniając znacznie akcję ratunkową. Spustoszenie mieszkań prywatnych tej dzielnicy jest tu z powodu solidniejszych budowli mniejsze i nie runął tu żaden dom (na „Piekle" runęło kilka ruder i trzy kamienice piętrowe). Miasto jest do dziś bez światła i zdrowej wody.

W porozumieniu z władzami utworzył się Żydowski Komitet ratowniczy, który zorganizował zbiórkę odzieżową oraz zaraz rozdział tejże. Nie można jeszcze mówić o zaspokojeniu najskromniejszych nawet potrzeb przeszło 300 rodzin żydowskich w mieście, które pozostały bez dachu nad głową i bez ubrania — zrobiono narazie naprędce co się dało. W toku jest też zbiórka pieniężna. Żydowski Komitet ratunkowy oczekuje pomocy także z innych miast (PKO. Nr. 407.222 Spółdzielczy Związek Kred.), by można było choć w części pomóc w odbudowie warsztatów pracy.

Na apel o pomoc stanęli naogół wszyscy wezwani, tak, że akcja idzie sprawnie przy ofiarnej pracy kierownictwa.

Największa potrzeba chwili to oczyszczenie mieszkań z błota i zapobieżenie epidemjom. Powodzianie nie są absolutnie w stanie bez pomocy władz sami oczyścić mieszkania z mułu, zalegającego nietylko całe piwnice, ale i parter do wysokości metra. Druga rzecz to naprawa ścian, podłóg etc. w niewalących się domach. Oczekuje się dostarczenia materjałów przez władze, pomocy i ułatwień,

—osyp.

Nowy Sącz, 24 lipca.

Pogrzeb bohatera-żołnierza Izraela Fallera

Z Rzeszowa donosi „I. K. C." pod datą 24 bm.: W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb błp. **Izraela Fallera**, szeregowca 17 p. p., który **zgłosił się dobrowolnie**, celem niesienia pomocy zagrożonym powodzianom, mieszkańcom pow. rzeszowskiego i **w czasie akcji ratowniczej zginął bohaterską śmiercią w nurtach wezbranego Wisłoka. Zwłoki bohatera znaleziono dopiero po kilku dniach po** ustąpieniu wód na polach Drabinianki obok Rzeszowa. Rodzice zmarłego, zamożni obywatele Sambora czynili starania u władz o zezwolenie na przewiezienie zwłok do rodzinnego miasta. Ze względu jednak na zaostrzone warunki sanitarne, władze zmuszone były chwilowo odmówić prośbie zrozpaczonych rodziców, odkładając termin przewiezienia zwłok do jesieni.

Pogrzeb odbył się na cmentarzu żydowskim w Rzeszowie. W czasie odwożenia zwłok do kostnicy cmentarnej z zabudowań koszar 17 p. p. orkiestra towarzyszyła zwłokom aż do bramy koszarowej. Na cmentarzu ustawiła się kompanja honorowa 17 pp. cały korpus oficerski z dowódcą pułku podpułk. Siudem na czele, oraz żołnierze wszystkich pułków rzeszowskich. Degelacja szkoły podchorążych wyniosła trumnę ze zwłokami z kostnicy na miejsce wiecznego spoczynku, gdzie przemówił podpłk. Siudy i w gorących słowach podkreślił czyn błp. Fallera, jako równający się **poświęceniu życia w czasie wojny dla dobra Ojczyzny.**

Wzruszająca mowa dowódcy pułku wycisnęła **wszystkim obecnym łzy w oczach. — Należy** dodać, że przewodniczący komisarycznego zarządu gminy wyznaniowej nie uznał za stosowne zawiadomić publicznie klepsydrami ani o dniu, ani o godzinie **pogrzebu bohatera, który byłby się niewątpliwie zamienił w olbrzymią manifestację.**

— „W KORESPONDENCJI Z LIMANOWEJ, umieszczonej w Nrze 198 „Nowego Dziennika" przez przeoczenie zapomniano nadmienić, że resyserja sztuki scenicznej pt. „Błękitny książę" spoczywała w ręku tow. Drowej Zollmannowej".

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Hitler na urlopie, a Papen zniknął

Hitler rozpoczął kilkutygodniowy urlop, który zamierza spędzić w swej posiadłości letniej w Berchtesgaden. Z początku Hitler zamierzał odbyć podróż na pancerniku „Deutschland", ale zrezygnował z tej podróży, by się zbytnio z Niemiec nie wydalać. W swej podróży do Berchtesgaden zatrzymał się Hitler w Bayreuth, gdzie był obecny na przedstawieniu „Parsifala", którem otwarto tegoroczny festival wagnerowski. Führerowi towarzyszy specjalny oddział S.S., który czuwa nad bezpieczeństwem jego osoby. W Berlinie nikt go właściwie nie zastępuje, bo Papen zniknął z Berlina. Na temat zniknięcia Papena krążą rozmaite pogłoski. Jedna wersja utrzymuje, że Papen jest aresztowany. Rząd stanowczo tę pogłoskę zdementował. Papen zdaje się uciekł do swej posiadłości w Zagłębiu Saary. Jeśli ta wersja jest prawdziwą, wynikałoby z niej, że Papen nie czuje się zbyt pewnym swego życia w Berlinie.

Dwaj wybitni adwokaci hitlerowscy w „Schutzhaft"

Dwaj znani adwokaci hitlerowscy dr. Sack i Lüdgebrune znajdują się obecnie w areszcie ochronnym. Dra Sacka aresztowano w Berlinie i trzyma się go w temsamem więzieniu, w którem przebywa też Torgler, jego klient z procesu o podpalenie Reichstagu. Sack był oddawna zaprzyjaźniony z berlińskim przywódcą S. A. Ernstem. Przyjaźń ta datuje się jeszcze z czasów procesu w roku 1932, kiedyto Sack bronił Ernsta i hrabiego Helldorfa, oskarżonych, że w dzień Nowego Roku urządzili napad na Kurfürstendamme na Żydów. Dr. Sack oskarżony jest o to, że ludziom z otoczenia Ernsta dopomógł do ucieczki, oddając im do dyspozycji swój własny aeroplan. Jeszcze poważniejsze stanowisko w pratji hitlerowskiej zajmował adwokat Lüdgebrune, który nawet miał zostać pruskim ministrem sprawiedliwości, ale ubiegł go przewodniczący narodowo-socjalistycznej frakcji w sejmie pruskim Kerl, który widocznie miał możniejszych jeszcze protektorów. Jako odszkodowanie dostał Lüdgebrune stanowisko doradcy prawnego najwyższego kierownictwa S.A. W tym swoim charakterze zaprzyjaźnił się ze szefem sztabu Roehmem, po którego rozstrzeleniu został aresztowany. Oskarżają go o to, że miał wejść jako minister do gabinetu drugiej rewolucji, planowanego przez Roehma.

Thyssen wystąpił z partji hitlerowskiej?

„Pariser Tageblatt" przynosi wiadomość, że Fritz Thyssen w związku z wydarzeniami 30-go czerwca br. zgłosił swe wystąpienie z partji narodowo-socjalistycznej. Thyssen, jeden z najpotężniejszych magnatów przemysłowych Niemiec, okazywał przez długie lata dużą sympatję dla hitleryzmu i miał zawsze dla niego rękę otwartą. Z własnej kieszeni dał Führerowi kilka miljonów, a za jego przykładem poszli i inni przedstawiciele wielkiego przemysłu niemieckiego, przyczem Thyssen wcale się nie żenował, że w tymsamym czasie, kiedy zasilał kasę Hitlera, sam pobierał subwencje z kasy państwa. Ówczesny kanclerz Brüning po kryzysie bankowym groził reńsko-westfalskim magnatom przemysłowym, że poinformuje opinję publiczną o tym flircie z hitleryzmem, ale Fritz Thyssen i towarzysze wiedzieli doskonale, że rządy demokratyczne niczego złego im nie zrobią.

W styczniu 1932 roku urządził Thyssen Hitlerowi w Düsseldorfie pierwszy występ publiczny przed reprezentantami wielkiego przemysłu niemieckiego. „Wódz" zapewnił ich, że uważa za swoje najważniejsze zadanie wytępienie marksiz-

mu, a panowie generalni dyrektorzy byli zachwyceni.

Protektorat nad hitleryzmem sowicie się Thyssenowi opłacił, bo po dojściu Hitlera do władzy stał się prawieże dyktatorem gospodarczym Rzeszy, a jego głos we wszystkich ważniejszych sprawach był decydujący. Bezpośrednio po wydarzeniach z 30 czerwca sytuacja Thyssena stała się niebardzo bezpieczna, bo łączyły go stosunki zażyłej przyjaźni z Roehmem i Ernstem. Teraz sam wystąpił z partji. Widocznie zrozumiał, do jakiej katastrofy gospodarczej może doprowadzić Niemcy hitleryzm.

ZNISZCZENIE FILMU Z ROEHMEM.

Inscenizowany zeszłego roku przez Lenę Riefensthal hitlerowski film propagandowy „Zwycięstwo wierności" uległ na rozkaz Goebbelsa zniszczeniu ponieważ w tym filmie zamordowany przez Hitlera szef sztabu Roehm odgrywa jedną z głównych ról.

HOLLYWOOD BOJKOTUJE NIEMIECKIE GWIAZDY FILMOWE.

W odpowiedzi na ostatnie wydarzenia niemieckie zauważyć można w Hollywood bardzo wrogi nastrój w stosunku do niemieckich gwiazd filmowych. Lillian Harvey już wyjechała, ponieważ odebrano jej rolę, którą miała grać w nowym filmie pt. „Serenada" i powierzono ją Pat Paterson, żonie Charlesa Boyera.

„Paramount" nie chce też odnowić kontraktu ze znaną artystką niemiecką Doroteą Wieck, podejrzaną o uprawianie propagandy hitlerowskiej w Stanach Zjednoczonych.



Oddziały wojskowe umacniają wały ochronne nad Wisłą w okolicy Warszawy

Zastrzelenie „publicznego wroga Nr. 1 Stanów Zjednoczonych"

Czyżby nie prawdziwy Dillinger zginął z rąk policji?

John Dillinger, najsławniejszy gangster Ameryki, zwany „publicznym wrogiem nr. 1. Stanów Zjednoczonych", przestał być wreszcie postrachem policji amerykańskiej. Donieśliśmy już, że policja zastrzeliła go, wychodzącego z jakiegoś podrzędnego kina w Chicago, które wyświetlało właśnie film kryminalny. Nie aresztowano go, nie czekano też na jego opór, lecz go natychmiast, gdy tylko



John Dillinger

wyszedł z kina, zastrzelono. Oczekiwało go 15 policjantów, którzy ciało jego dosłownie przedziurawili swemi kulami. W ten sposób skończyło się życie człowieka, który stał nie nieomal legendą. Polowało na niego 10.000 policjantów, zmobilizowano kilkaset aeroplanów, ale Dillinger drwił sobie z całego tego olbrzymiego aparatu i cało wychodził ze wszystkich opresyj. Postarał się przedewszystkiem o to, by zapomocą operacji nosa zmienić twarz, czem policji utrudnił polowanie na siebie. Policja od kwietnia br. poszukiwała Dillingera. Zdawało się, że uda się jej wreszcie schwycić niebezpiecznego bandytę w miejscowości Eagle River. Policja otoczyła dom, w którym przebywał Dillinger gęstym kordonem, ale gangster był świetnie uzbrojony, sam pierwszy rozpoczął ogień, zastrzelił czterech policjantów i jednego robotnika i uciekł. Utworzono wtenczas całą armję, składającą się z 5.000 policjantów i tysięcy dobrowolnych ochotników, którzy pod kierownictwem stu detektywów ścigali Dillingera. Szukano go całemi tygodniami i stracono już nadzieję, że się go ujmie, podczas gdy Dillinger całkiem spokojnie żył sobie w Chicago. Miał widocznie w świecie podziemnym swych przyjaciół, którzy go stale o wszystkiem informowali. A potem przeniósł się na wieś i zamieszkał u jakiejś żony farmera, podczas gdy policja poszukiwała go w całej Ameryce Północnej. Codziennie prawie prasa donosiła, że udało się wreszcie schwycić bandytę, pisano też o tem, że Dillinger wyjechał do Europy. Wszystkie te pogłoski były mylne. W ostatnich dniach czerwca stoczyła policja krwawą potyczkę z bandą Dillingera i zabiła 11 jego ludzi, ale sam Dillinger i trzech jego ludzi uciekło. Wyznaczono za jego schwytanie olbrzymie premje, ale i one nie pomogły.

Aż wreszcie policja dowiedziała się, że Dillinger jest w jakiemś podrzędnem kinie i oczekiwała go przed wyjściem. Teraz prasa poświęca mu duże nekrologi. Uporczywie utrzymuje się jednak pogłoska, że policja nie zastrzeliła właściwego Dillingera, ponieważ zwłok jego nie rozpoznano, tak były zniekształtocne. Być więc może, że wkrótce Dillingr znowu się pojawi w jakimś banku, gdzie dokona włamania.

RZECZY CIEKAWE.

Pół miljona egzemplarzy na godzinę

W przemyśle drukarskim słyszymy ciągle o coraz to nowych wynalazkach. Artystyczne barwienie osiąga już ogromną doskonałość. Ponadto szybkość pracy, tempo, tak szalenie ważne, jeżeli chodzi zwłaszcza o prasę, gdzie każda dosłownie minuta ważna, doszedł przemysł drukarski w swych najnowszych zdobyczach do niebywałych wprost rezultatów.

Ostatnio w jednym z dzienników paryskich zainstalowano nową maszynę rotacyjną uchodzącą za swego rodzaju arcydzieło techniki drukarskiej. Maszyna składa się właściwie z sześciu ogromnych maszyn, połączonych ze sobą i mających wspólne źródło napędu oraz wspólne działanie. Maszyna ta ma długość 40 metrów. Waga jej wynosi ponad 500 tonn, montaż maszyny trwał trzy miesiące. O skomplikowanej jej aparaturze i drobiazgowym mechaniźmie, świadczy ogromna ilość 87.000 oddzielnych części, z których ten olbrzym się składa.

O szybkości i precyzji tego kolosa drukarskiego świadczy fantastyczna wprost wydajność maszyny — pół miljona egzemplarzy dziennika na godzinę, przyczem pismo maszyna oddaje w gotowych, przeliczonych paczkach.

Ubrania ze szkła i materjały z przędzy gumowej

Udoskonalenie przędzy gumowej wywoła prawdopodobnie taką samą rewolucję w przemyśle włókienniczym, jak niegdyś wynalazek sztucznego jedwabiu.

Materjały najwięcej używane, bawełniane, mają tę wadę, że brak im elastyczności. Nie można ich wyciągać, nie gniotąc jednocześnie. Są dość mało trwałe na łokciach i kolanach. Materjał przeciera się szybko, wyciąga się i kurczy w nieodpowiednich miejscach. Jest to już tkanina „martwa". Z tego też powodu trwają bezustanne poszukiwania żywej przędzy, z której zrobiona tkanina naginałaby się do ruchów człowieka, nie tracąc fasonu.

Przędza gumowa składa się z włókna gumy, prawie niedostrzegalnie cienkiego, wokół którego okręcona jest spiralnie, jak owijacz na nodze żołnierza — nitka jedwabiu, bawełny, czy wełny. — Nowa nić ma grubość bawełny do szycia. Powstają z tej materji kapelusze, które nigdy nie zrobią się ciasne, pullowery i swetry, które się nigdy nie wyciągną, krawaty niegniotące się, idealnie leżące kołnierze i rękawiczki.

Przędzone szkło używane jest na materjały innego rodzaju. Niedawna suknia balowa ze szkła wprawiła w zdumienie angielskich rysowników modeli. Szklany materjał ma wiele zalet. Cieniutka nitka szklana, o grubości jednej tysiącznej cala, powstaje naskutek przepuszczenia topionego szkła przez maleńkie otwory w ściance pieca i dzięki swej giętkości nadaje się do wyrobu materjału, zawierającego tysiące przepuszczających powietrze por. Materjał taki jest wyjątkowo praktyczny na upały. Jest mocny, nie pali się, nie płowieje. Plamy zmywają się z niego łatwo i nie kurczy się w praniu.

W Sheffield inżynierowie angielscy pracują nad aparatem, rozpylającym topione metale. Dzięki niemu każdy wyrób będzie mógł być pokryty cieniutką warstwą błyszczącego bronzu czy miedzi, srebra, czy nawet złota.

Krawcy amerykańscy robią już teraz ubrania męskie z papieru. Kryzys przypomniał o wynalazku, stosowanym w Niemczech podczas wojny. Chemicznie przygotowany i stwardniały papier używany jest na ubrania, kapelusze i buty. Nosi się zupełnie dobrze, a przedewszystkiem jest tani.

Maski przeciwgazowe dla elegantów

W Londynie została niedawno otwarta wystawa mody. Wśród licznych eksponatów najnowszych modeli sukien damskich i kapeluszy, ogólną uwagę zwraca oddział wytwornych masek gazowych.

— Na wypadek wojny, piękna pani powinna zaopatrzyć się w maskę. Lecz maska ta musi dodać jej szyku i elegancji, a nie zamieniać w maszkarę! — twierdzą fabrykanci masek.

Podobno wytworne maski przeciwgazowe znajdują już chętnych nabywców.

GRETA GARBO KUPUJE FILM, KTÓREGO JEST BOHATERKĄ.

Pewna wytwórnia szwedzka wpadła na oryginalny pomysł, by sporządzić film, którego bohaterką jest Greta Garbo. W Szwecji żyje jeszcze jej stryj Gustaffsen, który jest szoferem. Za duże pieniądze udzielił ten stryj- szofer informacyj o swej bratanicy, a na podstawie tych informacyj sporządzono film. Rozumie się, że Greta Garbo filmem tym niebardzo jest zachwycona, wiadomą bowiem jest rzeczą, że „boska" Greta bardzo niechętnie mówi o sobie, otaczając swoje życie jakimś nimbem tajemniczości. Nie żałowała więc pieniędzy, by ten film kupić, nie dopuszczając w ten sposób do jego wyświetlania. By zaś stryj nie uległ drugi raz pokusie korzystania ze swych informacyj, zaproszono go do Hollywood. Teraz stary Gustaffsen nie wie, czy zaproszono go w charakterze aktora czy też szofera, ale w każdym razie do Hollywood pojedzie.

Jednolity front robotniczy we Francji

(Od naszego korespondenta paryskiego)

Depesze z Paryża doniosły o osiągnięciu tam porozumienia pomiędzy partją socjalistyczną (SFIO) a Komunistyczną Partją Francji, w sprawie wspólnego frontu dla walki z faszyzmem. Temsamem myśl o jednolitym froncie robotniczym, doniedawna uważana za utopijną, stała się faktem i to faktem, który znaczeniem znacznie przerasta wszystkie wydarzenia polityczne ostatnich dni. Warto tedy poświęcić mu nieco uwagi.

Zagadnienie jedności ruchu robotniczego stanowiło już od kilku lat przedmiot dyskusyj. Zwłaszcza postępy faszyzmu uczyniły zagadnienie to aktualnem, gdyż w rozłamie doszukiwano się przyczyny bezsiły ruchu robotniczego w obliczu ataków reakcji. Jednakże, jak długo punkt ciężkości znajdował się w Niemczech, wszelkie usiłowania mijały bez istotnych rezultatów, a właściwie brak było prawdziwych usiłowań w kierunku chociażby częściowego uzgodnienia akcji partyj robotniczych. Bezwątpienia większą część winy ponoszą za to przywódcy niemieckich komunistów i Kominternu. Oni to spłodzili teorję „socjal-faszyzmu", w myśl której socjaliści stanowią główną podporę burżuazji, ich więc należy zwalczać w pierwszym rzędzie. Z tem łączyła się niemniejsza niż u hitlerowców nienawiść do weimarskiej demokracji i fatalistyczna wiara w nieuchronność zwycięstwa faszyzmu: dopiero później klasa robotnicza, przeżywszy piekło faszystowskie ma obalić dyktaturę, a wraz z nią i ustrój kapitalistyczny. Takie stanowisko przywódców osłabiło zdolność oporu znacznego odłamu klasy robotniczej, skierowując jego energję na bezdroża bratobójczej walki z socjalistami. To też słusznie z ostrą krytyką wystąpił przeciwko niemu Trocki. Z drugiej jednak strony socjaliści niemieccy, stanowiący oddawna prawe skrzydło Międzynarodówki, — przesiąknięci duchem reformizmu i koalicjonizmu, nie zdradzali zbytniej skłonności ani zdolności do utworzenia bojowego frontu klasowego. I tak doszło do łatwego triumfu Hitlera, bez jakiegokolwiek oporu ze strony obydwóch odłamów ruchu robotniczego.

Z tym jednak momentem tem silniej zaznacza się dążenie do jedności wśród mas robotniczych innych krajów. Instynkt wskazuje im, iż zjednoczone siły proletarjatu są największą gwarancją skutecznej obrony przed naporem faszyzmu. Zwłaszcza we Francji ten pęd mas do jedności występuje z wielką siłą, wywierając nacisk na przywódców.

Narazie jednak — nic konkretnego. Wprawdzie francuscy socjaliści, już dzięki gallickiemu temperamentowi są bardziej rewolucyjnie usposobieni, niż ich niemieccy towarzysze; wprawdzie nigdy jeszcze nie uczestniczyli w koalicji rządowej wespół z ugrupowaniami burżuazyjnemi — jednakże w tym czasie trwa jeszcze ich flirt z radykałami, jeszcze istnieje kartel „lewicy", jako wynik porozumienia wyborczego; jeszcze znaczny — jest wreszcie w łonie partji wpływ kierunku prawicowego, reprezentowanego przez późniejszych rozłamowców. Z drugiej strony — leaderzy komunistyczni podtrzymują teorję o „socjalfaszyźmie", zaś hasło jednolitego frontu jest z ich strony manewrem, mającym na celu oderwanie robotników socjalistycznych od ich partji. Nazywało się to: — „front spólny z dołami socjalistycznemi" „spólne akcje pod kierownictwem specjalnie wybranych komitetów" itp. Uporczywie wzbraniano się nawiązać kontakt z odpowiedzialnemi władzami partji socjalistycznej. — Tym manewrom służyły między innemi wszelkiego rodzaju „kongresy antywojenne" i „antyfaszystowskie": miała to być dywersja i pośrednie przeciągnięcie mas socjalistycznych po oddzieleniu ich od przywódców pod sztandary Kominternu. Wszystkie te próby naogół zawiodły, a na lep ich dali się wziąć jedynie bezpartyjni inteligenci, szereg jednostek spośród t. zw. intelektualistów, jak b. deputowany Bergery, prof. Langevin nie mających bezpośredniego kontaktu z masami.

Tymczasem nadszedł dzień 6 lutego: rząd radykalnego mieszczaństwa upadł pod naporem ulicy, widmo faszyzmu stanęło przed oczyma Francuzów. Masy robotnicze instynktownie zareagowały, akcentując silniej hasło: „unité". 12 lutego nastąpiły już spólne demonstracje.

Nacisk mas stawał się coraz silniejszy, a jednocześnie warunki coraz bardziej sprzyjały ugodzie. Radykałowie zdradzili kartel i przystąpili do koalicji rządowej, jednoczącej wszystkie ugrupowania burżuazyjne, łącznie z faszyzującymi „neo-socjalistami". Partja socjalistyczna temsamem zmuszona była szukać sojuszników wyłącznie w obozie robotniczym. Jednocześnie w jej łonie, po odejściu „neo", zaznaczyło się przesunięcie ku lewicy Radykalizację nastrojów w partji socjalistycznej mieliśmy zresztą sposobność podkreślić kilkakrotnie w korespondencjach z Paryża. W obradach zjazdów partyjnych coraz mocniej podkreślano konieczność przygotowania klasy robotniczej do pozaparlamentarnej walki o władzę, na wypadek porzucenia drogi legalnej przez reakcję. Umacniało się przekonanie, iż instytucyj demokratycznych należy bronić w interesie klas pracujących, że jednak nie należy się łudzić, iż realizacja socjalizmu nastąpić może na drodze demokratyczno-parlamentarnej.

Mimo to realizacja jednolitego frontu postępowała opornie, gdyż komunistyczni przywódcy, wierni wskazaniom Moskwy, nie chcieli wyrzec się manewrów. Lecz i tu nastąpił przełom. Dość głośna była ostatnio „rewolta" jednego z najpopularniejszych leaderów komunistycznych, Doriot'a, mera i posła paryskiego przedmieścia St. Denis, który, sprzeniewierzywszy się oficjalnej taktyce „izolacja przywódców" i „skubania drobiu", utworzył w swoim okręgu jednolity front, w lojalnem porozumieniu z władzami organizacji socjalistycznej. Potępiony przez centralny komitet jako rzekomy „trockista" odmówił udania się do Canossy — na Kreml natomiast poddał się plebiscytowi ludności swego okręgu i został ponownie wybrany olbrzymią większością głosów.

Jednocześnie paryska organizacja SFIO, zawarła porozumienie z okręgowem kierownictwem Partji Komunistycznej. Zorganizowano spólne demonstracje, które zgromadziły niebywałą dotąd liczbę uczestników i wywołały niesłychany entuzjazm mas. Pod ich naciskiem komunistyczny C. K. przystępuje do rokowań z centralnem kierownictwem SFIO. Idą one opornie. Od komunistów wymaga się dowodów dobrej wiary. Pertraktacje przerywają się, gdyż podczas ich trwania w organach prasowych partji komunistycznej ukazują się oszczercze napaści na partję socjalistyczną i jej przywódców. Jednak-

Wśród książek

„Siostry" powieść W. Weresajewa, przekład B. Winawerowej, Wydawnictwo Współczesne, Warszawa.

Weresajew jest przedstawicielem starszego pokolenia piśmiennictwa rosyjskiego, dlatego właśnie jego powieść, malująca nam stosunki współczesne w Rosji sowieckiej, zwłaszcza środowisko młodzieży jest tak bardzo ciekawa. Zdaje mi się, że Weresajew oficjalnie do partji komunistycznej nie przystąpił, lecz jest tylko tzw. poputczikiem, a więc sympatykiem, który zarezerwował dla siebie prawo krytyki, rozumie się w ramach rządzącego systemu.

Dwie siostry, z których jedna jest młodsza od drugiej o dwa lata piszą z początku wspólny pamiętnik. Dowiadujemy się z tego pamiętnika, że obie są komsomołkami (należą do komunistycznej organizacji młodzieży) i słuchaczkami wuzu tj. uniwersytetu. Jedna z nich porzuca uniwerek, wstępuje do fabryki kaloszy, by zlać się z masą robotniczą i żyć jej życiem. W ostatniej części powieści obie siostry schodzą się znowu razem ale nie mogą się już tak serdecznie ze sobą zżyć, bo starsza Lolka, która właśnie wstąpiła do fabryki kaloszy, przejęła się zupełnie psychiką robotniczą a druga, młodsza, Ninka, nie wyrzekła się swego „kuglarstwa" tj. nieodpartej tęsknoty za silnemi przeżyciami, nie daje się zahipnotyzować frazesem i zachowuje duży jeszcze krytycyzm w ocenie wydarzeń na „froncie pracy". Oto ramy zewnętrzne powieści, które autor wypełnia bogatą galerją typów i typków przeniesionych żywcem z fabryki do powieści, tak przynajmniej wynika z dopisku, w którym autor prosi czytelnika, by nie szukał w powieści wiernych portretów robotników ze znanej moskiewskiej fabryki kaloszy.

Rzuca nam się przedewszystkiem w oczy zjawisko niezmiernie charakterystyczne: O-to klasa robotnicza stała się poprostu arystokracją i ma wszystkie wady i zalety arystokracji. Wystarczy, by w tramwaju siedziała pani w binoklach, a przyczepi się do niej robotnik dumny tylko dlatego, że jest robotnikiem i obrzuci ją stekiem najordynarniejszych wyzwisk. Prawdą jest, że ten robotnik jest zawadjaką i że został wyrzucony z partji, ale pozostał dalej przewodniczącym organizacji bezbożników. Spec we fabryce może mieć najlepsze intencje, ale robotnik mu nie ufa tylko dlatego, że spec jest inteligentem. Na profesora uniwersytetu przeprowadza młodzież swego kandydata nieposiadającego tych kwalifikacyj, które ma kandydat wysuwany przez grono nauczycielskie ale jest zato człowiekiem partji. W galerji typów zawieramy znajomość z bardzo sympatycznym młodzieńcem żydowskim Aronem Bronnerem, który chciałby się bardzo dostać na uniwersytet. Jest to człowiek o dużej wiedzy i o szerokich zainteresowaniach naukowych, któryby napewno zajął w nauce rosyjskiej stanowisko wybitne, ale na przeszkodzie staje to, że ojciec jego był nepmanem Arona przemyca wprawdzie siostra jego Basia, która zerwała z ojcem i stała się robotnicą, do komsomołu, ale wylatuje z tego komsomołu, gdy nadchodzi czystka partyjna. — Wyrzuca się go po przemówieniu fanatyka partyjnego, który z pochodzenia należy do arystokracji robotniczej, a który wręcz oświadcza, że Rosja sowiecka nie potrzebuje Einsteinów i woli zamiast nich ludzi oddanych całą duszą partji. Pod wpływem tej atmosfery nieufności i nienawiści wobec „łiszeńców" popełnia Lola nawet nikczemność demaskując siostrę Arona, swą serdeczną przyjaciółkę Basię, która w pełnem zaufaniu do niej zdradziła się wobec niej, ze swemi zamiarami przemycenia swego brata na uniwersytet. Najsmutniejszem w tem jest to, że Lolka nie odczuwa nawet swej nikczemności.

A robotnik sowiecki mimo wszystko nie czuje się szczęśliwym w tej roli arystokraty. Akcja powieści odgrywa się w okresie wslki

że w kilka dni później zbiera się krajowa konferencja komunistyczna i... tu następuje rewelacja. Konferencja podejmuje opracowany przez jeden z okręgów soc. projekt ‚paktu o nieagresji” pomiędzy partjami, zawierający m. in. zobowiązanie zaprzestania wszelkich napaści na czas trwania spólnych akcyj przy zachowaniu prawa krytyki i rzeczowej oraz lojalnej dyskusji. Konferencja wzywa robotników do obrony zdobytych przez masy ludowe wolności demokratycznych i do walki o ich rozszerzenia, oraz postanawia wykorzystać parlament dla przeprowadzenia ustaw przeciwko organizacjom faszystów.

Otrzymawszy taką satysfakcję socjaliści nie widzieli poważniejszych przeszkód dla zawarcia układu. Zwołano specjalnie Radę Partyjną, która, przy opozycji drobnej grupki, kwalifikującej się do „neo-socjalistów”, wypowiedziała się olbrzymią większością głosów za zawarciem układu, zaznaczając przy tem, iż jednolity front dla określonych akcyj uważa za wstęp do całkowitego, organicznego połączenia obydwóch partyj.

Objektywnie należy stwierdzić, iż zarówno sam układ, jak i przebieg rokowań oznacza wielkie zwycięstwo partji socjalistycznej. Komuniści, pod naciskiem mas, zmuszeni byli wyrzec się napaści na socjalistów, wyrzec się tego wszystkiego, co przez lata całe wmawiali robotnikom na temat partji socjalistycznej i jej „zdradzieckich” przywódców. Przedewszystkiem jednak należy podkreślić zmianę ustosunkowania komunistów do demokracji, któreto ustosunkowanie nie różni się obecnie niczem od stanowiska lewicowych socjalistów. Obrona instytucyj demokratycznych stanowi jedno z zadań spólnej akcji i będzie objęta układem.

Nie odrazu jednak wyrzekają się ludzie i grupy starych nawyków. Nagły zwrot partji komunistycznej został dokonany w myśl zasad taktycznych „stalinizmu: jednocześnie z przyjęciem w praktyce postulatów Doriota — C. K. wykluczył go z partji i obecnie prowadzi przeciw niemu kampanję, okrzykując go... przeciwnikiem jednolitego frontu, zwolennikiem „macchiawelistycznych manewrów” i zdrajcą klasy robotniczej!

W związku z takiemi i podobnemi faktami z pewnością nie brak i sceptyków, którzy z niedowierzaniem spoglądają na ten ostatni „koziołek” komunistów. Niejeden pomyśli, iż mamy tu do czynienia z jeszcze jednym manewrem. Jakiekolwiek jednak pobudki wpłynęły na postępowanie przywódców, fakt utworzenia jednolitego frontu pozostaje faktem, a jego trwałość gwarantuje potężna wola jedności, tak żywa dziś w masach robotniczych. To, iż wola ta obecnie zwyciężyła, ma liczne przyczyny, z których niektóre wyżej już wymieniliśmy: bezpośrednie i oczywiste niebezpieczeństwo faszyzmu we Francji; jednolity front stronnictw mieszczańskich, — którego organem jest gabinet Doumergue’a; jego rządy przy pomocy dekretów, a przedewszystkiem finansowa polityka deflacji, zagrażająca interesom najszerszych warstw ludności pracującej; wreszcie ewolucja poglądów w łonie obydwóch partyj. Do tego dodać należy wymagania bieżącej polityki zagranicznej Sowietów, które nie pozostały bez wpływu na taktykę Kominternu i francuskich komunistów.

Obszerniej należy się zastanowić nad znaczeniem paryskiej ugody i jej prawdopodobnemi skutkami. Dla ruchu robotniczego oznacza ona ogromne wzmocnienie i to nietylko w sensie większej skuteczności akcyj, — wskutek ich skoordynowania. Ugoda przywróciła ruchowi wiarę we własne siły i w zwycięstwo, nietylko ostateczne, ale i bezpośrednie. Pewnem jest, iż nastąpi znaczny przypływ elementów niezdecydowanych, dotychczas bezpartyjnych i biernych, które dezorjentowała walka między odłamami. Przewidywania te potwierdza doświadczenie dotych czasowych wspólnych wystąpień. Kontrdemonstracja robotnicza w dniu 8 lipca w Paryżu zgromadziła olbrzymie rzesze robotników socjalistycznych, komunistycznych i bez partyjnych, których liczbę prasa robotnicza określa na 100.000 osób. Toteż prawica — zdradza wyraźne zaniepokojenie, zaś wśród radykałów panuje katzenjammer: wyrzucają sobie, iż sami popchnęli socjalistów w ramiona komunistów.

Bo dla polityki francuskiej skutki powstania nowego bloku mogą być nader doniosłe. Z jednej strony kartel „lewicy” uważać należy za nieodwołalnie pogrzebany, z drugiej zaś — rozejm polityczny i rząd jedności narodowej niedługo już chyba pociągną: wskazuje na to chociażby ostatnie wystąpienie Tardieu’a przeciwko jednemu z leaderów „radykałów”, Chautempsowi. Przy okazji najbliższych wyborów, zarówno parlamentarnych, jak i kantonalnych, dojdzie do walnej rozprawy pomiędzy skrajnemi skrzydłami, z którego to starcia radykalne centrum może wyjść kompletnie zmiażdżone. Jednocześnie należy zdać sobie sprawę, iż o ukształtowaniu sytuacji politycznej w coraz znaczniejszej mierze decydować będą czynniki pozaparlamentarne. Jednolity front robotniczy ze chce niewątpliwie rzucić na szalę ciężar swych mas i poprzez poczynania swych przedstawicieli w parlamencie masową akcją w kraju, by w ten sposób zmusić do odwrotu elementy faszystowskie. Będzie to mógł przeprowadzić tem skuteczniej, o ile uda mu się pozyskać należyty wpływ na organizacje zawodowe, dziś zazdrośnie strzegące swej niezależności.

Lecz skutki paryskiej ugody z pewnością przekroczą granice Francji. Wzmocnienie wpływów partyj robotniczych oddziała na zagraniczną politykę Francji w kierunku dalszego zacieśnienia stosunków z Sowietami, może również wpłynąć na oziębienie w stosunku do państw faszystowskich i pół-faszystowskich. Wreszcie przykład Paryża podziała na niewątpliwie na ugrupowania robotnicze w innych krajach, a przedewszystkiem może skłoni obydwie międzynarodówki do utworzenia jednolitego frontu w skali światowej.

Myliłby się, ktoby sądził, iż sprawy te obchodzą wyłącznie socjalistów. Zagadnienie jedności i siły ruchu robotniczego nie może być obojętnem i dla tych, którzy stoją zdala od obozu robotniczego. Jest niezaprzeczonym faktem, że ruch robotniczy jest dziś jedyną siłą, która walczy z faszyzmem, mniej lub więcej szczęśliwie. Przypomnijmy sobie, iż klęska robotników niemieckich, będąca bezpośrednim skutkiem ich rozbicia, była klęską wszelkiego postępu, klęską ludzkości wogóle. — Kto więc nie życzy sobie zwycięstwa reakcji i faszyzmu we Francji, ten musi utworzenie jednolitego frontu antyfaszystowskiego powitać z zadowoleniem.

MICHAŁ NEUGOLDBERG.

Paryż, w lipcu.

o pierwszą piatiletkę.

By przyspieszyć proces uprzemysłowienia kraju dopinguje się wszelkiemi środkami wydajność robotnika i do tej pracy zaprzęga się przedewszystkiem młodzież komsomolską z której się tworzy szturmowe brygady „udarników”. Zwykłego robotnika wyczerpuje fizycznie ta wytężona praca, tak że potem chce tylko spać, a jego wrażliwość na „politgramotę” jest bardzo przytępiona. Jedyną satysfakcję znajduje we wódce. Z tym biernym oporem masy robotniczej, która nie chce się poświęcić dla socjalizmu, a która już chce teraz mieć lepsze warunki bytu, walczy partja wszelkiemi środkami.

Smutną jest mimo wszystko ta powieść, chociaż autor chce za wszelką cenę być objektywnym i sprawiedliwym, nie szczędzi więc barw jaśniejszych, przedstawiających nam bohaterstwo i entuzjazm młodzieży. Obok jednak entuzjastów znajdujemy też i karjerowiczów, obok ludzi usiłujących za wszelką cenę przerwać drzemkę robotników, natrafiamy też i tępych doktrynerów, których wyczyny poznajemy w rozdziałach przedstawiających nam pracę młodzieży szturmowców nad kolektywizacją wsi rosyjskiej.

Najsmutniejszym jednak objawem jest nietolerancja tej młodzieży, która w każdym śmielszym odruchu krytycznym węszy natychmiast kontrrewolucyjne odchylenia opozycji. Młodzież ta umie pracować, umie się poświęcać, jest pełna zapału, ale nie umie myśleć samodzielnie i nienawidzi swobody myśli. Przeprowadza się gwałtem kolektywizację wsi rosyjskiej, wyrządzając temsamem niepowetowane szkody komunizmowi, do którego zraża się przedewszystkiem chłopów, a Ninkę, która zachowała w sobie jeszcze tyle kuglarstwa, że krytycznie odnosi się do zarządzeń władz partyjnych, prawie się aresztuje jako kontrrewolucjonistkę. — Na szczęście dla niej Stalin kazał zmienić kurs na wsi a po tem obwieszczeniu Stalina tasama młodzież, która gwałtem przeprowadzała kolektywizację z tymsamym zapałem zmienia o 180 stopni swe nastawienie i taktykę. Teraz Nina nie jest już kontrrewolucjonistką, ale bohaterką, ale przedtem chciano ją prawieże wyrzucić z partji...

Możnaby odpowiedzieć, że są to tylko zjawiska przejściowe że proces tworzenia socjalizmu napotykać musi na olbrzymie trudności, a przedewszystkiem walczyć musi z biernością natury ludzkiej, dla której entuzjazm nie może być chlebem codziennym, a że tak jest świadczy chociażby ta powieść tak pełna krytycyzmu, która jednak mogła się ukazać w Rosji sowieckiej. Warto tę powieść przeczytać, ponieważ rzuca ona dużo światła na to, co się obecnie dzieje w Rosji sowieckiej.

Przekład czyta się bardzo gładko.

M. K.

Bunt girlsów w Hollywood

W jednem z ateliers filmowych Hollywoodu miano nakręcać wielką rewję. Reżyser Mitchel Leizen od tygodni już prowadził próby scen zbiorowych tańca z 48 girlsami. Od 8 rano zaczynała się już praca. Na dwa dni przed nakręceniem reżyser zabrał się do girlsów niezwykle ostro. Dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści razy kazał im powtarzać jedną i tęsamą scenę. Nic go nie zadowalało. Dobiegała północ, a próby trwały dalej. Wreszcie o 1-ej w nocy niezmordowany reżyser postanowił przerwać pracę i zwolnić girlsy. Wówczas, podbuntowana przez koleżanki, zerwała się jedna z girlsów i dobiegłszy do reżysera wymierzyła mu siarczysty policzek. Teraz zerwała się burza. Wszystkie girlsy, jedna przez drugą, usiłowały dostać się do reżysera i dać mu tensam „prezent“. Osaczony ze wszystkich stron reżyser stracił przytomność i zemdlał. Nazajutrz nastąpiła rozprawa w gabinecie dyrektora. Girlsy zostały ukarane grzywną za samosąd, a reżyser otrzymał naganę za przetrzymywanie tancerek zbyt długo.

ZE SPORTU

Wioślarskie mistrzostwa Polski w Bydgoszczy

Onegdaj rozegrano na torze regatowym w Łęgnowie pod Bydgoszczą dwudniowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski.

Wyniki biegów przedstawiają się następująco:

4-ki półwyścigowe pań: 1) WKS Grodno 5:05,8. 4-ki półwyścigowe wojskowych: 1) Bydgoskie T. W., sekcja wojskowa 6:45,4. 4-ki II. kl.: 1) WKS Grodno 6:10,2. 4-ki wagi lekkiej: 1) Kaliskie TW 6:27,6. 2-ki podw. młodszych: 1) Warsz. TW walcoverem 6:47,4. 4 wojskowych: 1) WKS Grodno 6:15,4. Jedynki II. kl.: 1) Silniewicz (Warsz. TW 7:12, 8-ki II. klasy: 1) KW Wisła Warszawa 5:35,2. 4-ki pań: 1) WKW Warszawa 4:41,6 — 4-ki panów: 1) BTW 6:02 rekord toru. — 2-ki bez ternika: 1) KWO4 Poznań 6:39. — 4-ki bez sternika: 1) WTW 5:58,4, rekord toru. — Jedynki 1) Ver'ey) (Kraków) 6:31. — 2-ki ze sternikiem 1/04 Poznań 7:02,8. — 2-ki podwójne 1) WTW 6:19,6. — 8-ki o nagrodę Prezydenta Mościckiego: 1) BTW 5:27. 4 rekord toru.

Rewelacją misrzostw były osady z Grodna, któro wykazują, że na kresach północnych wschodzi nowe potężne centrum woślarskie.

I. turnus Obozu Ż. K. S. „Makkabi“ Kraków w Nowym Targu

rozpoczyna się dnia 1 sierpnia b. r. Jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Zgłoszenia przyjmować się będzie według kolejności zgłaszających się.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE WOJSKOWE DOK. V.

W dniach od 19—21 lipca b. r. odbywały się w Krakowie na hali Ośrodka WF przy ul. Zwierzynieckiej L. 26 zawody lekkoatletyczne oficerów i podoficerów o mistrzostwo O. K. V. Zawody te stanowiły równocześnie eliminację do zawodów o mistrzostwo armji, które odbędą się w pierwszych dniach sierpnia b. r. Do zawodów wchodziły: a) pięciobój oficerski (strzelanie, pływanie, bieg naprzełaj, szermierka i jazda konna), oraz b) wielobój podoficerski): strzelanie, pływanie, bieg naprzełaj, pięściarstwo).

Ogółem w zawodach wzięło udział: 26 oficerów i 24 podoficerów.

W końcowych rozgrywkach uzyskali:

Oficerowie: I. miejsce por. Łętawski Stanisław 4 p. s. p. 25 pkt. — Podoficerowie: I. miejsce plut. Stewesandt Wiktro, 5 p. a. c. 22 pkt.

Naogół zauważyć należy, że klasa zawodników z roku na rok wybitnie się podnosi, zwłaszcza w biegu naprzełaj i pływaniu„ w których to konkurencjach osiągnięte wyniki są w zupełności zadawalniające.

W najbliższych dniach zwycięzcy będą walczyć w dniach 1, 2 i 3 sierpnia b. r. wespół z innymi zawodnikami w Poznaniu o mistrzostwo armji oficerowie, zaś w Toruniu podoficerowie.

POLSKA W WALKACH O PUHAR DAVISA.

W związku z meczem tenisowym Polska—Belgja o puhar Davisa warto przypomnieć, że polska reprezentacja tenisowa rozegrała dotychczas 14 meczów o puhar Davisa, a mianowicie: 1925 r. z Anglją 0:5, 1926 r. z Anglją 0:5, 1927 r. z Belgją 0:5, 1928 r. z Danją 0:5, 1929 r. z Anglją 0:5, 1930 r. z Rumunją 3:2, z Anglją 0:5, 1931 r. z Norwegją 3:0, z Danją 2:3, 1932 r. z Helandją 4:1, z Anglją 1:4, 1933 r. z Holandją 2:3, 1933—34 r. z Italją 2:3, oraz onegdaj z Belgją 4:1.

OBÓZ NAPASTNIKÓW PIŁKARSKICH W NOWYM TARGU.

Obóz dla 10 napastników reprezentacyjnych w Nowym Targu zorganizował PZPN w dniach od 24—27 b. m. Do obozu tego wyznaczono następujących graczy: Urbam, Peterek, Wilimowski, Włodarz, Król, Nawrot, Pazurek, Riesner, Matias II. Niechcioł.

DOOKOŁA ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ.

Eliminacja szosowców polskich przed wyścigiem Berlin—Poznań ściągnęła 79 zawodników„ którzy po 2 etapach Poznań—Kościan (193 klm.) — Kościan — Poznań (203 klm.) łącznie 396 klm. wyłonili następujących zwycięzców: **I. etap: 1) Lipiński** (Skoda Warszawa), 2) Starzyński (Legja Warszawa), 3) Magdziarz (Poznań), 4) Ignasiak (Warszawa), 4) Więcek Feliks (Łódz). — **II. eatp: 1) Starzyński**, 2) Ignasiak (Warszawa), 3) Urbaniak, 4) Moczulski, 5) Więcek. — **W ogólnej punktacji zwyciężył: 1) Starzyński (Legja Warszawa), 2) Ignasiak, 3) Moczulski, 4) Więcek, 5) Urbaniak (wszyscy z Warszawy), 6) Magdziarz (Poznań).**

ROTHOLC BIJE GOTFRYDA W ŁODZI.

W ramach zabawy ogrodowej, zorganizowanej przez „Sztern“ w parku helenowskim odbyły się też zawody bokserskie z udziałem pięściarzy warszawskiej Gwiazdy.

Największe zainteresowanie wzbudził występ Rotholca, który pokonał bardzo wysoko na punkty mistrza Łodzi Gotfryda (Hakoah). Przez wszystkie trzy starcia miał Warszawianin przygniatającą przewagę. Rotholc ściągnął 10.000 widzów.

KUSOCIŃSKI NA RZECZ POWODZIAN.

Janusz Kusociński zdecydował się wziąć udział w biegu na 4 mile angielskie w Warszawie na cel pomocy dla powodzian. Kusociński w biegu tym zaatakuje rekord światowy Isohoff, wynoszący 19:01. Próba ta odbędzie się przypuszczalnie 4 sierpnia.

KAJAKIEM DO SZANGHAJU.

W niedzielę wyruszył ze Śniatyna na kajaku „Pacyfista“ znany podróżnik polski, Dr. med. Korabiewicz, w towarzystwie swej małżonki, do Szanghaju.

Opóźnienie odjazdu o tydzień nastąpiło z powodu choroby p. Korabiewicza, wobec czego podróżnik zrezygnował ze startu z Kołomyji, a wyruszył ze Śnatyna.

MAGNE ZAPEWNIONYM LEADEREM W „TOUR DE FRANCE“.

XV. etap Perpignan—Ax les Thermes 158 klm. wzniesienia do 1931 mtr. Zwyciężył: 1) **Lapebie**, 2) Gestri, 3) Cazzulani, 4) Martano.

XVI. etap Ax Les Thermes—Luchon 165 klm wznissienia do 1250 mtr.: 1) **Vignoli**, 2) apebie, 3) Magne, 8) Martano, 10) Verwalcke.

XVII. etap Luchon—Tarbes 91 klm. 1) Magne.

W ogólnej klasyfikacji indywidualnej prowadzi nadal i pewnie **Magne (Fr.)**, 2) Martano (Wł.), 3) Verwaecke (Belg.), 4) Lapebie. — W klasyfikacji zespołowej: **1) Francja**, 2) Włochy. **Bohaterem Touru jest młody Francuz Vietto**, nerutynowany kolarz bez taktyki, ale najlepszy spinacz wyścigu. On to wyciąga Francję na czołowe miejsce i ratuje rodaka Magnego przed pościgiem Włocha Martano.

40-LETNI PIŁKARZ REPREZENTACYJNY.

Hagen, reprezentacyjny piłkarz niemiecki, świetny pomocnik słynnego SV Furth, ukończył w tych dniach 40 lat.

TILDEN W TARAPATACH PIENIĘŻNYCH.

Słynny tenisista zawodowy, Tilden, został ostatnio zawieszony przez zawodowy związek tenisowy w New Jorku za niewywiązanie się ze zobowiązań finansowych wobec niektórych graczy, członków „Cyrku Tildena“.

W PÓŁFINAŁACH WATERPOLOWYCH O WEJŚCIE DO LIGI grają 29 b. m. Czarni (Lwów—Delfin (Warszawa) oraz Hakoah (Bielsko)—Unja (Poznań).

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY WARSZAWA —KRAKÓW—ŚLĄSK odbędzie się w Krakowie 5-go sierpnia , a mecz Warszawa—Poznań 1—2 września w Warszawie.

REWANŻOWY KOBIECY MECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA—NIEMCY o ... skiego został już zakontraktowany na 29 czerwca 1935 r. w Berlinie..

TOROWE KOLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI rozegrane zostaną 29 b. m. w Warszawie na Dynasach.

CISZEWSKIEGO, byłego gracza Legji i Cracovii, zaangażował PZPN jako trenera objazdowego piłkarskiego.

AUSTRJA—WĘGRY mecz lekkoatletyczny kobiecy we Wiedniu wygrała Austrja 55,5:35,5 pkt.

RADJO

CZWARTEK, 26 LIPCA.

Kraków (304'3). 6'30—7'25: Z Warszawy: audycja poranna. 7'25: Program na dzień bieżący. 7'30—7'40: Wiadomości bieżące. 11'57: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12'03: Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej. 12'10: Fantazje operowe z płyt. 13: Z Warszawy: dziennik południowy. 13'05: Z Wilna: audycja dla dzieci młodszych. 13'20: Muzyka z płyt. 14—14'15: Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim i gospodarcze. 16: Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej i Loda Rogińska (śpiew), akomp. Ludwik Urstein. 17: „Skrzynka pocztowa“ — inż. Stanisław Broniewski. 17'15: Z Poznania: recital skrzypcowy Zdzisława Jahnke. 17'40: Recital fortepianowy p. Karola Kleina. 18: Z Warszawy: pogadanka. 18'15: Słuchowisko literackie „Człowiek, który widział djabła“ według Leroux, w radjofon. Ludwika Szczepańskiego, w wyk. artystów teatru miejskiego. 19: Rozmaitości, komunikaty. 19'10: Program na dzień następny. 19'15: Z Warszawy: muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja“. 19'50: Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19'55: Lokalne wiadomości sportowe. 20: „Myśli wybrane“. 20'02: Wiadomości bieżące. 20'12: Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota z udziałem Tad. Faliszewskiego (piosenki), akomp. L. Urstein. 20'50: Z Warszawy: dziennik wieczorny. 21: Z Gdyni: capstrzyk marynarki wojennej. 21'02: Pogadanka: „Piękno dzisiejszej Gdyni“ wygł. p. Antoni Waśkowski. 21'12: Z Warszawy: koncert popularny w wyk. ork. symfon. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Kazimierza Wiłkomirskiego (wiol.). 22: Ze Lwowa: odczyt 22'15: Z Ciechocinka: muzyka taneczna. 23—23'05: Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1345). 6'30—7'40 i 11'57—17: p. Kraków. 17: „Skrzynka pocztowa“ — Dr. Stępowski. 17'15—20'02: p. Kraków. 20'02: Przegląd teatralny. 20'12—23'05: p. Kraków. 23'05: „Sporty w Polsce“, odczyt w jęz. ang. wygł. p. T. Ordon.

Katowice (395'8). 6'30—47'0 i 11'57—14'05: p. Kraków. 14'05: Giełda zbożowa i towarowa. 16—17: p. Kraków. 17: Pogadanka: „Ogrodnik śląski“. 17'15—19: p. Kraków. 19: Feljeton sportowy — M. Mikuła. 19'15—23'0: p. Kraków. 23'05: p. Warszawa.

Lwów (377'4). 6'38—7'40 i 11'57—14'05: p. Kraków. 14'05: Lwowska giełda zbożowa, komunikaty. 16—17: p. Kraków. 17: Skrzynka programowa. 17'15—20'02: p. Kraków. 20'02: „Dziennikarswo lwowskie w XIX. wieku“ — Dr. B. Nadolski. 20'12—23'05: p. Kraków.

Wiedeń (506'8). 12: Koncert popularny. 17'45: Koncert solistów. 20'15: „Wiedeńczycy na wsi“ — radjoobrazek muzyczny. 21'45: Pieśni i arje. 24: Muzyka taneczna.

Medjolan (368'6). 17'10: Muzyka taneczna. 20'45: „Iris“ — opera Mascagni'ego.

Sztokholm (426'1). 17'45: Muzyka popularna. 20'20 Koncert z udz. skrzypka Br. Gimpla.

Budapeszt. (549'5). 17: Koncert. 19.30: „Bal u Auny“ — operetka Kulinyi'ego. 22'50: Muzyka taneczna.

SŁUCHOWISKO GROZY W RADJO.

Rozgłośnia krakowska nadaje dziś we czwartek o godz. 18'15 wielkie dramatyczne słuchowisko, zaczerpnięte z repertuaru Grand Guignolu p. t. „Człowiek, który widział djabła“, pióra Gastena Leroux, w przekładzie i radjofonizacji red. Ludwika Szczepańskiego, a w wykonaniu zespołu artystów teatru lwowskiego, występującego obecnie w Krakowie. — Radjofonizacja tego słuchowiska jest ciekawym eksperymentem, który pokaże, w jakiej mierze na scenie radjowej, posługującej się tylko efektami słuchowemi, można wywołać wrażenia niesamowitego lęku, który na scenie teatralnej wywoływany bywa głównie wrażeniami wzrokowemi. Radjosłuchacze proszeni są o wypowiedzenie swego zdania o tym eksperymencie na kartach korespondencyjnych, wysłanych do Rozgłośni krakowskiej Polskiego Radja.

Wiadomości z kraju

Ćwierć miljona miejsc w 752 kinach

Według ostatnich obliczeń, liczba kiematografów w Polsce wynosi 752, z czego 54 kina przypadają na Warszawę, 268 na woj. centralne, 70 na wschodnie, 183 na zachodnie, oraz 177 na południowe.

Ogólna liczba miejsc w kinach wynosi 256,900.

Wznowienie procesu Perlmutterów o podpalenie młynów

Niezadługo przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie znajdzie się proces Perlmutterów, bogatej rodziny żydow. z Nasielska, oskarżonych o podpalanie młynów, należących do konkurentów. Filarem oskarżenia w tym procesie był, jak wiadomo, syn starych Perlmutterów, Fiszel, który pod przysięgą zeznał, że podpaleń dokonywali jego rodzice i bracia. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Pułtusku Fiszel cofnął swe oskarżenie i przyznał, że podyktowane ono zostało chęcią zysku. Miał bowiem otrzymać znaczną sumę pieniędzy od konkurentów, którzy w ten sposób chcieli wystąpić o odszkodowanie przeciwko rzekomym podpalaczom.

Perlmutterów uniewinniono i z polecenia prokuratora aresztowany został Fiszel pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań. Prokurator odwołał się do Sądu Apelacyjnego, twierdząc, że Perlmutterowie są sprawcami pożarów młynów w okolicy Nasielska. W ten sposób sprawę raz jeszcze rozważać będzie sąd.

Czy major Rylski zamordował?

Jak już donosiliśmy, w jednem z więzień zmarł b. major Tadeusz Rylski, który odbywał karę 15 lat więzienia za zabójstwo żony. Proces b. mjr. Rylskiego należał do najciekawszych spraw sądowych. Zabójstwo zostało dokonane przed 6 laty w celach zysku. Mjr. Rylski, chcąc zawładnąć dużym majątkiem ziemskim, strzelił do żony w parku, następnie zaś zawiadomił władze, że popełniła ona samobójstwo. Choć nie było żadnego konkretnego dowodu winy Rylskiego, nagromadzono przeciwko niemu tyle poszlak, że sąd okręgowy skazał go na 15 lat więzienia. Kasacja, wniesiona przez obrońcę, została odrzucona.

Mimo uprawomocnienia się wyroku, b. mjr. Rylski nie ustawał w walce o swoją niewinność, dowodząc, że żona popełniła samobójstwo. Rylski zasypywał formalnie władze sądowe i ministerstwo sprawiedliwości podaniami o wznowienie procesu. Na parę dni przed śmiercią Rylskiego, do Warszawy przybył jego obrońca, starając się o uzyskanie przychylnej decyzji.

Ponieważ jednak obrońca nie przedstawił dość ważnych argumentów, na poparcie swego podania, władze wydały decyzję odmowną.

Mimo tych niepowodzeń, Rylski nie ustawał w podejmowaniu starań i ostatnio złożył podanie do Prezydenta. Nim jednak nadeszła odpowiedź b. mjr. Rylski zmarł, zabierając z sobą do grobu tajemnicę zagadkowego procesu.

Wójt nie wykonał 214 wyroków sądowych

Wyjątkowa sprawa przeciwko wójtowi gminy Kąty pod Białymstokiem znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie.

Wójt Ignacy Szmurło oskarżony został o perfidne działanie podczas wyborów do rad gromadzkich, a mianowicie, w celu zapewnienia sobie poparcia ludności przy wyborach samorządowych, nie wykonał 214 wyroków sądowych z rozmaitych sądów grodzkich. Działaniem tem według aktu oskarżenia poderwał autorytet wyroków sądowych naraził wymiar sprawiedliwości na szkodę, a wszystko — w celu osiągnięcia dla siebie korzyści osobistej.

Historja tej niezwykłej sprawy przedstawia się w ten sposób, że Szmurło wybrany na wójta zastał duże zaległości niewykonanych wyroków sądowych. Leżały sobie wyroki sądu z Białegostoku, z Siemiatyc, Ciechanowca, Bielska Podlaskiego, Sokołowa Podlaskiego, Siedlec, Wołkowyska, a wójt nic sobie z tego nie robił. Według zeznań świadków Szmurło miał w okresie przedwyborczym wykonywać obowiązki wyjątkowo niedbale, nie ściągał grzywien od osób stosunkowo zamożnych itd.

Na rozprawie oskarżony wójt tłumaczył się, że zaległości zostały spowodowane zubożeniem ludności. Jednakże sąd nie uwierzył temu, gdyż okazało się, że po wszczęciu śledztwa wójt zdołał w ciągu kilku miesięcy zmniejszyć zaległości o 150 wyroków. Oskarżony człowiek orjentujący się w stanie wsi, były radny gminny i prezes komisji rewizyjnej, miał jednak spore zasługi w pracy społecznej i w wykryciu nadużyć poprzedniego wójta, to też sąd postanowił wymierzyć mu łagodną karę. Szmurło skazany został na 3 miesiące aresztu, przyczem sąd uniewinnił go z zarzutu umyślnego przestępstwa uznając, że było to działanie lekkomyślne.

NOTATKI GOSPODARCZE.

W sprawie reformy ubezpieczeń społecznych

Minister opieki społecznej, p. Paciorkowski, przyjął przewodniczącego komitetu wykonawczego Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych p. Anatola Minkowskiego, który interwenjował u p. ministra w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych. Min. Paciorkowski zaznaczył że całe to zagadnienie znajduje się dotychczas w stadjum badawczem i nie zostały jeszcze w tej mierze powzięte żadne decyzje. W każdym razie ewentualne decyzje powzięte będą po wysłuchaniu zainteresowanych czynników społecznych, z któremi p. minister pragnie utrzymać stały kontakt.

Eksport do Francji, Kolumbji i Włoch

Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych w eksporcie do Francji, że przy imporcie szeregu towarów do Francji obowiązuje przymus znakowania pochodzenia. Wykaz artykułów, podlegających temu obowiązkowi zestawił Państwowy Instytut Eksportowy w sprawozdaniu za r. 1933, a obecnie w formie zaktualizowanej w wydawnictwie „Przepisy importowe w krajach europejskich". Pozatem w dziale zmian przepisów celnych i dewizowych wydawanego przez Instytut Eksportowy „Informatora Eksportowego" podawane są dalsze zarządzenia francuskie, obejmujące przymusem znakowania szereg nowych towarów. Dopuszczenie towaru do importu uzależnione jest od ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów.

Firmy zainteresowane w eksporcie do Kolumbji, zasięgnąć mogą w Izbie informacyj w kwestjach trudności w wyrabianiu licencji przy wymianie walut na pokrycie należności za importowany do Kolumbji towar.

Zainteresowane w obrocie z Włochami firmy eksportowe mogą w Izbie przeglądnąć streszczenie włoskiego dekretu ministerjalnego z dnia 26. maja br., zawierającego przepisy regulujące operacje wymiany walut lub dewiz.

Z. Segałowicz

„Jutro przyjeżdża mój mąż" 2)

Przekład z żydowskiego.

Przy wyjściu z pensjonatu musiała raz jeszcze powtórzyć: „Jutro przyjeżdża mój mąż". Jedna z pań zapytała: „Co słychać?", musiała więc opowiedzieć o najważniejszem zdarzeniu tego dnia, depeszy męża. Ale coś się w niej zbuntowało. Co to kogo obchodzi!

Stefi wyszła na dużą ulicę Piłsudskiego. Szła powoli, odpowiadając na liczne ukłony znajomych (Stefi przyjechała ze Lwowa, a Jaremcze jest uczęszczane przez mieszkańców Lwowa). Odpowiadała z miną, dającą do zrozumienia, że nie ma ochoty przystanąć z kimkolwiek na rozmowę. Nie chciała zatrzymać się ani na chwilę. Ulica była ożywiona, pełna ruchu, mieniącą się wszystkiemi barwami. Oryginalne stroje huculskie, kolorowe pyjamy i płaszcze kąpielowe letników, wszystko to pomieszane, lśniące w blasku słońca, drażniło jej wzrok. Stefi stąpała wolno naprzód. Nie chciała zdać sobie sprawy z tego, co się dzieje w jej duszy.

Zawsze, ilekroć znalazła się wobec gwarnego, swobodnego życia, czuła, że jest spętana. Była za bardzo wierna swemu mężowi! Abrasza wymagał od niej wierności i przyzwyczajał ją do niej długo, aż wreszcie stała się Stefi niewolnicą tej wierności małżeńskiej.

Mężczyźni zawsze uśmiechali się do Stefi. Gdy poznawała któregoś, prawił jej komplimenty i uśmiechał się. Trzeba przecież odpowiedzieć bodaj leciutkim uśmieszkiem. A to się Abraszy nie podobało. Kiedy widzi uśmiech, ofiarowany innemu, zęby jego zaciskają się gniewnie, a oczy przybierają twardy wyraz. Abrasza jest zazdrosny. Dawniej imponowało to Stefi, była zadowolona, że miłość męża graniczy z zazdrością, ostatnio jednak uświadomiła sobie, że jest poprostu zamknięta w ciasnej klatce mężowskiej zazdrości.

Ale Stefi jest subtelna, wie, jak postępować. Żeby uniknąć konfliktów, oddalała się od ludzi, z powodu których Abrasza mógł być zazdrosny. Nie zawierała znajomości z żadnym mężczyzną, gdyż tego mąż sobie nie życzył. Nie przyjaźniła się z młodemi kobietami, gdyż koło młodych kobiet kręcą się zawsze mężczyźni. Tak to znalazła się Stefi poza kręgiem dawnych znajomych sama jedna z mężem.

Kiedy są razem we Lwowie, Stefi nie odczuwa rozgoryczenia z powodu takiego stanu rzeczy. Abrasza spełnia wszystkie jej życzenia i kaprysy. Lecz kiedy zostaje sama, jak naprzykład teraz, i ma więcej czasu — zaczyna myśleć, a kiedy rozmyśla nad swoją sytuacją, ogarnia ją gniew. Zła jest na siebie, na niego, na wszystko. Chce być wolna! Nie wyobraża sobie jeszcze, jak ma ta wolność wyglądać. Wie tylko, że w obecnych warunkach życie staje się niemożliwe. Dzisiejsza niespodziana depesza pogarsza jeszcze jej usposobienie. Przecież on ma tyle spraw swoich, tyle zajęć, czemu spieszy się tak z przybyciem do Jaremcza?! Nie inaczej, tylko zazdrość nie daje mu spokoju.

Stefi spogląda ze zniecierpliwieniem człowieka obarczonego własnemi troskami na roześmianych, rozbawionych przechodniów. Wymija znajomych, bojąc się, że za chwilę usłyszy pytanie: „Co słychać?", na które trzeba będzie dać znienawidzoną odpowiedź: „Jutro przyjeżdża mój mąż".

Rozdział II.

SPOJRZENIE MĘŻCZYZNY.

Wielobarwny tłum zalegał ulice. W blasku słońca migały dziesiątki kolorów jaskrawych, drażniących wzrok. Odwieczne pragnienie prześcignięcia innych! „Moja suknia jest ładniejsza, mój płaszcz kąpielowy, moja pyjama"... Jaremcze jest miejscowością rozrywkową, zabawiają się więc między innemi prześciganiem się w elegancji i szyku. Wdzięk smukłych ciał młodzieńczych zostaje wyniesiony przed oczy wszystkich. „Patrz na mnie i zazdrość! A jeśli naprawdę lubisz piękno, to padnij przedemną na kolana, uwielbiaj mnie, zakochaj się, męcz się i tęsknij!" Niekiedy prawdziwa piękność zwycięża całkowicie, zasłaniając sobą brzydotę i szarzyznę. Niema wtedy ludzi brzydkich. Jedna piękna dziewczyna zasłania swą urodą dądziesiątki starych, wyniszczonych kobiet, jeden smukły chłopak — dziesiątki przygarbionych wiekiem mężczyzn.

Wszyscy posuwają się spokojnie i powoli po chodnikach. Starsi chodzą z godnością, wydaje się, że każdy krok sprawia im szczególną przyjemność. Młodzi kroczą energicznie i szybko. W ten jasny, słoneczny dzień brak im tylko skrzydeł u ramion, żeby unieść się wysoko w górę i radośnie pruć powietrze, przeżywając rozkosz lotu. C.d.n.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 44

Zachód słońca 19 m. 16

LIPIEC

26

CZWARTEK

14 Ab 5694

Zakończenie przyjęć na Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie na rok akademicki 1934/35

„Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie" (Warszawa, Orla 11), zawiadamia niniejszem, iż z dniem 25 lipca br. minął termin załatwienia wszelkich formalności, związanych z przyjęciem na Uniwersytet (Podania, gwarancje, opłaty itp.).

Żadne sprawy studenckie obecnie nie będą załatwiane i zwracanie się do sekretarjatu jest bezcelowe.

Termin rozpoczęcia zapisów na rok akademicki 1935/36 zostanie ogłoszony na wiosnę 1935 r.

Ponieważ w przepisach o warunkach studjów przewidywane są zmiany, obecnie nie udziela się żadnych informacyj.

— DZIŚ DYŻUR LEKARZY: Dr. Bauminger, Dietla 60, tel. 117-17. Dr. Kleczek, Szlak 20, Dr. Krasoń, Al. 3. Maja 5, tel. 163-13, Dr. Kurz, Sandomierska 5, tel. 16-40.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77, i w Podgórzu ul. Kalwaryjska 27.

— Z MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Z powodu przygotowań do Wystawy Historycznej Legjonów (1914—1918) Galerja Muzeum Narodowego w Sukiennicach zostaje zamknięta od dnia dzisiejszego, aż do otwarcia Wystawy Legjonów w pierwszych dniach sierpnia.

— KOMITET BUDOWY KOLONJI I OSIEDLA SZKOLNEGO GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEGO organizuje wycieczkę do miejsca budowy w Zawoji. Sympatycy chcący wziąć udział w tej wycieczce zechcą się zgłosić w sekretarjacie szkoły ul. Brzozowa 5.

— STRONNICTWO PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO. Dziś o godz. 8 wiecz. plenarne zebranie członków z referatem pt. „Walka o pracę żydowską w Palestynie".

— KOLONJA STOW. ŻYD. SŁUCH. U. J. „OGNISKO" W ZAKOPANEM komunikuje co następuje: Kolonja wakacyjna „Ogniska" znajdowała się poza terenem powodzi, wszyscy jej uczestnicy mają się dobrze. Zgłoszenia na turnus sierpniowy przyjmuje Sekretarjat Stow. w Krakowie, ul. Przemyska 3, oraz kolonja „Ogniska", Zakopane3. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc prosimy o wcześniejsze zgłoszenia. Zadatki skierowane do Zakopanego winne być adresowane: H. Herstein, Kolonja „Ogniska", Zakopane 3. 203x

— KOLONJA AKADEMICKA W ZALESZCZYKACH Tow. Medyków Żyd. i Tow. Pracowników Żyd. mieści się w znanym pensjonacie Riwiera, odległym o dwie minuty drogi od centrum miasta i lokali rozrywkowych. Piękne okolice, Dniestr, wycieczki do Rumunji i bliższych okolic, 5-ciokrotny wikt powodują, że nasza kolonja cieszy się tak liczną frekwencją. Zgłoszenia na turnus sierpniowy przyjmuje i informacyj udziela do dnia 26 b. m. Tow. Medyków Żyd., Lwów, ul. Piekarska 6, i Tow. Prawników Żyd., Lwów, ul. Małeckiego 3.

— ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB BLP. DRA IGNACEGO LANDAUA wiceprezydenta m. Krakowa złożyli Dr. Filip i Róża Landauowie kwotę 20 zł. na rzecz Towarzystwa „Nasze Dzieci".

Motocyklista zabił się podczas popisu na „ścianie śmierci"

Z Baranowicz donoszą: W dniu wczorajszym w czasie pokazu jazdy motocyklem po tzw. „ścianie śmierci" wydarzył się wstrząsający wypadek. W chwili, gdy motor znajdował się niemal prostopadle do dna cylindra, motocyklista Immy stracił panowanie i runął całym impetem na dół, zabijając się na miejscu. Wypadek wywołał w mieście przygnębiające wrażenie.

Kraków — w czasie ostatniej powodzi

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Mieczysława Kaplickiego posiedzenie Magistratu, poświęcone głównie sprawozdaniu o zarządzeniach Prezydjum miasta, wydanych w celu ratowania Krakowa przed zalewem oraz o tych wszystkich pracach, które należy w najbliższym czasie przeprowadzić, ażeby na przyszłość w możliwie największym stopniu zabezpieczyć miasto przed powodzią.

W czasie ostatniej wielkiej powodzi, która nawiedziła Kraków w r. 1903, ówczesny Zarząd Miejski i mieszkańcy Krakowa ponieśli straty w wysokości około 20 miljonów złotych. Jest to tak kolosalna szkoda społeczna, że w dzisiejszych czasach wszystkie czynniki miarodajne powinny dołożyć maksimum starań i wysiłków, aby miastu już więcej taka powódź nie groziła.

Cudem tylko nazwać można, że Kraków uniknął obecnie tragicznej wprost powodzi. Mimo to jednak, jak sprawozdanie Budownictwa Miejskiego stwierdza, szkody miasta dochodzą 100 tysięcy zł., nie licząc strat, jakie ponieśli mieszkańcy dzielnic niżej położonych.

Według sprawozdania woda zalała część Ludwinowa i Dębnik dwukrotnie, dalej część Grzegórzek, Płaszowa i Półwsia Zwierzynieckiego, wyrządzając wielkie szkody w urządzeniach całego szeregu ulic tamże położonych oraz zamuliła olbrzymą ilość połączeń kanałowych, które muszą być natychmiast oczyszczone, tak ze względów sanitarnych, jak a technicznych a to w tym celu, aby nie spowodować niemożności odpływu wód brudnych z dużej części miasta.

Skutkiem wylewu Wilgi i wezbrania Wisły najwięcej ucierpiały domy w dzielnicach niżej położonych, gdzie woda dostała się do 238 domów, zalewając mieszkania suterenowe i piwnice.

Pozatem w kilku punktach miasta zniszczyła woda omal doszczętnie jezdnie uliczne.

Po wysłuchaniu szczegółowego sprawozdania z akcji przeciwpowodziowej Zarządu Miejskiego Magistrat powziął szereg uchwał zmierzających do wykonania podniesienia szybów włazowych nad kollektorem lewo i prawobrzeżnym do wysokości wielkich wód Wisły, podniesienia części ulicy Rozdroże koło ul. Szwedzkiej wzdłuż Wilgi i zabezpieczenia zasuwami przepustów, mających wyloty do Wilgi, zniesienia prowizorycznych kanałów dla wód opadowych w ul. Barskiej, mających ujście do Wilgi i wykopania wodościeków z ujściem do wykonanego w roku bieżącym kollektora w ul. Dębowej.

Pozatem Magistrat uchwalił odnieść się do Rządu o rozpatrzenie i możliwie jaknajszybsze rozpoczęcie robót związanych z zabezpieczeniem Krakowa i obroną mieszkańców przed groźbą powodzi, tj. ukończenia budowy prawego kollektora wzdłuż Wisły w Dębnikach i Ludwinowie, dokończenia budowy wlotu kanału spławnego do Wisły i ujęcia Wilgi, budowy muru bulwarowego na pl. Groble aż do Skałki, budowy murów i wałów ochronnych od klasztoru Norbertanek do Bielan, wreszcie końcowego urządzenia kollektorów.

W sprawach wyżej przytoczonych, które do zrealizowania wymagają kilkumiljonowych wkładów, odbędą się w swoim czasie szczegółowe komisje objazdowe, które rzecz całą dokładnie rozpatrzą zanim zajmie się tą sprawą na specjalnem posiedzeniu Rada Miejska dla uchwalenia szczegółowo umotywowane memorjału do władz centralnych.

Na pokrycie szkód wyrządzonych w czasie ostatniej powodzi, Magistrat uchwalił zwrócić się do Rady Miejskiej z wnioskiem o przyznanie dodatkowego budżetu w wysokości 100 tysięcy zł.

Wkońcu posiedzenia prezydent miasta dr. Kaplicki podniósł z całem uznaniem ofiarną pracę tych wszystkich organizacyj społecznych, które zgłosiły swą współpracę z Miejskim Komitetem Powodziowym, zaznaczając pełną poświęcenia pomoc Wojska i Policji Państwowej, przyczem stwierdził prezydent, że organa wykonawcze Zarządu Miejskiego w szczególności Straż Pożarna oraz sztab urzędników Budownictwa Miejskiego, Wydziału VII-go Zarządu Miejskiego i innych Wydziałów stanął na wysokości zadania spełniając wzorowo wszystkie zarządzenia i pracując bez przerwy dniem i nocą.

Z działalności Wojewódzkiego Komitetu Pomocy

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem Pana Wojewody Krakowskiego i przy spółudziale przedstawicieli władz i instytucyj odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Powodzian w Krakowie.

Po zagajeniu posiedzenia przez Pana Wojewodę, Naczelnik Wydziału Samorządowego Osiecki złożył w imieniu Wydziału Wykonawczego sprawozdanie z dotychczasowej działalności tegoż Wydziału.

Po wysłuchaniu i przyjęciu sprawozdania ustalono ostateczny skład Wydziału Wykonawczego oraz powołano Komisję Rewizyjną i następujące sekcje: aprowizacyjną, inwentarzowo-zasiewową, finansową, sanitarną, propagandową i odbudowy.

Wobec zwracania się Stowarzyszeń i Związków Urzędniczych w sprawie opodatkowania się na rzecz ofiar powodzi urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych Komitet uchwalił przyjąć następujące wytyczne: dla urzędników państwowych, pobierających uposażenia do X. grupy włącznie do 1/2 proc. poborów, według grup uposażenia IX, VIII, VII. do 1 proc., według VI. grupy uposaż. do 1 1/2 proc.; od V. grupy uposaż. wzwyż do 2 proc. Komitet zaleca, aby urzędnicy samorządowi i prywatni przyjęli analogiczne normy opodatkowania się. Opodatkowanie obowiązywać powinno od 1 sierpnia do 31 grudnia br.

Komitet uchwalił zwrócić się z apelem do Redakcji Dzienników Krakowskich o umieszczanie na łamach prasy komunikatów Komitetu wraz z listami ofiarodawców.

Wreszcie Komitet uchwalił aby wszyscy członkowie Komitetu wszelkiemi rozporządzalnemi środkami pobudzali ofiarność publiczną.

AKCJA ZBIÓRKOWA WŚRÓD MIESZKAŃCÓW KRAKOWA

Wojewódzki Komitet Pomocy dla powodzian i Zarząd Miasta zawiadamia, że komisarze dzielnicowi miasta Krakowa doręczają właścicielom realności lub administratorom numerowane listy składkowe, podpisane przez wojewodę Dr. Kwaśniewskiego i wiceprezydenta Dr. Klimeckiego, celem dokonania zbiórki datków u wszystkich lokatorów w ten sposób, że na liście zostanie umieszczone imię i nazwisko każdego lokatora domu oraz ofiarowana kwota. Wobec ogromu klęski nikt nie powinien być pominięty i nikt nie powinien się uchylić od wydatnego datku w miarę swego położenia. Gdyby odnośny mieszkaniec odmówił datku należy na liście zaznaczyć przyczynę odmowy. Zebrane kwoty należy od prowadzać czekiem PKO do Komitetu zaś listy szczegółowo wypełnione komisarzom obwodowym każdej dzielnicy celem przeprowadzenia dokładnej ewidencji. Publiczna zbiórka na ulicach miasta dała za ledwie około 7.000 zł., podczas gdy wysiłek krakowskiego społeczeństwa przy jego solidarności powinien dać około 200.000 zł. Nieobecnym mieszkańcom należy przedłożyć listę ofiar po ich powrocie, zaś bezzwłocznie zebrane datki należy częściowo odprowadzać do Komitetu po potwierdzeniu listy przez komisarzy obwodowych.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 25. VII. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe: 5 proc. Poż. Konwersyjna 62,50, 4 proc. Premj. Poż. dolarowa 52,60.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Nastrój spokojny. Popyt stosunkowo mały. Ruch słaby. Bank Polski w płaceniu 85,50 w zaofiarowaniu 86, bez transakcji. Notowano 5 proc. Poż. Konwersyjną i 4 proc. Prem. Poż. dolarową po kursach ustalonych bez zasadniczych zmian. Obroty niewielkie

Na pogiełdziu zupełny zastój.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Zapotrzebowanie pokryte dostateczną podażą. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 5,27—5,29. Czeki bankowo 5,27 i pół do 5,29 i pół. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5,25, grubsze 5,26. Z innych walut Funt szterling 26,65—26,80, Frank szwajcarski 172,50—173, Marka niemiecka gotówka 196—198, wypłata 204—206, słabiej. Korona czeska gotówka 21,80—22.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 25. VII, Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 85,50, Tendencja słabsza. Papiery procentowe: 4 proc. premj. poż. inwest. seryjna 117, 5 proc. poż. konwers. 63, 7 proc. poż. stabiliz. 67,63 Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Rolnego bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 123,75, Gdańsk 172,53, Holandja 358,20, Londyn 26,70, Nowy Jork telegr. 5,29 i pół, Paryż 34,91, Praga 22, Sztokholm 137,70, Szwajcarja 172,63, Włochy 45,45, Berlin 205,25. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa. 25. VII. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5,28 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie dolara w płaceniu 5,27 oraz 5,29 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 25. VII. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20,22 3/4, Londyn 15,46 1/4, Nowy Jork 306,75, Bruksela 71,70, Medjolan 26,31 i pół, Madryt 41,90, Amsterdam 207,60, Berlin 118,80, Wiedeń oficjalny 72,80, Wiedeń noty 57,30, Sztokholm 79,75, Oslo 77,75, Kopenhaga 67,10, Praga 12,74, Warszawa 57,97 i pół, Białogród 7, Ateny 2,92, Konstantynopol 2,50, Bukareszt 3,05, Helsinki 6,82, Japonja 92, Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

w Londynie Ł. 93,50, w Paryżu fr. fr. 1860, w Zurychu dol. 67,25, przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 24. 7. Kursy otwarcia: Dillonowska 84,25, Stabilizacyjna 115, Dolarowa 72,625, Warszawska 62,75, Śląska 65,25, Kursy zamknięcia: Dillonowska 84, Stabilizacyjna 115, Dolarowa 72, Warszawska 62,75, Śląska nienotowana. Tendencja utrzymna.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań. 25. VII. 1934. Ceny transakcyjne: Żyto 45 ton 15,60, 390 ton 15,75, 195 ton 15,80, 75 ton 15,85,. Ceny orjentacyjne: Żyto 17,,75, 16, usposob. mocne. Pszenica 20—20 1/4, Jęczmień browarowy 19 i pół do 20, Owies 16—16 i pół. reszta bez zmiany, Ogólne usposobienie mocne.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE.

Londyn. 25. VII. 1934. Cynk dostaw. natychm. 13 5/16, termin. 13 7/16, Cyna natychm. 233 3/8—233 i pół, termin. 233 1/8—233 1/4, Str. 23,11, Ołów natychm. 10 3/4, termin. 10 11/16, Miedź natychm. 28 7/8—29, termin. 29 3/4—29 5/16, Elektrolit 52—52 i jedna czwarta.

Nowy gigant powietrzny

W Amsterdamie wykańcza się obecnie budowa gigantycznego samolotu, który będzie przewozić pasażerów i pocztę z Europy do Indyj w przeciągu dwu dni.

Olbrzymi statek powietrzny będzie posiadał 16 kabin pasażerskich i 5 osób obsługi. 4 salony będą w ten sposób zbudowane, że warkot motoru o sile 700 HP. nie przeszkodzi w śnie pasażerom.

Szybkość kolosa powietrznego wyniesie przeszło 1.000 ang. mil dziennie.

Wisła pod Warszawą i pod Toruniem

Warszawa, 25. 7. PAT. Stan wody na Wiśle pod Warszawą koło północy wynosił 3,92 m. ponad normalny. Woda w dalszym ciągu opada z szybkością około 2 cm. na godzinę. Sytuacja powodziowa w Płocku oraz na terenie powiatów: płockiego, gostynińskiego i włocławskiego nie budzi specjalnych obaw.

Toruń, 25. 7. PAT. Urząd dróg wondych komunikuje, że punktu kulminacyjnego powodzi spodziewać się należy w Ciechocinku nad ranem, w Toruniu zaś jutro w godzinach przedpołudniowych. W Toruniu od 2 dni pada ulewny deszcz. Na wałach wszędzie rozstawiono straże. W miejscowości Brzozy zalała woda przeszło kilometr gościńca, zagrażając kilka domów. Na wszelki wypadek uruchomiono część taboru pontonowego.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa w powiecie chełmińskim i świeckim. Wobec braku odpowiednich wałów ochronnych miejscowości te mogą ulec zalaniu.

Bomba gazowa na przedstawieniu „Rodziny“

w Jaśle

Jasło, 25. 7. (PAT). W czasie przedstawienia „Rodziny“ Słonimskiego w przepełnionej sali „Sokoła“ nieznany sprawca rzucił bombę gazową. — Mimo powstałej paniki wypadków z ludźmi nie było.

Federacja Żydów Polskich w Anglji żegna ambasadora Skirmunta

Londyn, 25. 7. PAT. Federacja Żydów Polskich w Anglji urządziła wczoraj wieczór pożegnalny bankiet na cześć ustępującego ambasadora R. P. w Londynie p. Konstantego Skirmunta.

W bankiecie, który zgromadził przeszło 200 osób, wzięli również liczny udział wybitni reprezentanci Żydów angielskich. Wygłoszono szereg przemówień pod adresem ambasadora Skirmunta i rządu polskiego.

M. in. przemawiał lord Melchett, który wniósł toast za zdrowie ambasadora Skirmunta, a następnie wręczył mu portret ambasadora, malowany przez znanego malarza polsko-żydowskiego Leopolda Pilichowskiego.

Zkolei odczytano telegram honorowego prezesa Federacji Żydów Polskich w Anglji, prezydenta Egzekutywy Światowej Organizacji Sjonistycznej, Nahuma Sokołowa, bawiącego obecnie w Afryce Południowej. W telegramie tym p. Nahum Sokołów b. serdecznie żegnał ambasadora Skirmunta.

Przemawiał również imieniem egzekutywy sjonistycznej prof. Brodetzki.

Na wygłoszone przemówienia odpowiedział serdecznie dziękując za wyrazy uznania ambasador Skirmunt.

Dramatyczny przebieg

posiedzenia francuskiej Rady ministrów

Jak zażegnano przesilenie gabinetowe

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż, 25. 7. (R). Wedle doniesień dzisiejszej prasy porannej, wczorajsze posiedzenie rady gabinetowej, na którem doszło do zażegnania zatargu Tardieu-Chautemps, miało przebieg dramatyczny. Premjer Doumergue odrazu sprawę postawił na ostrzu miecza: albo pozostawienie rządu w składzie niezmienionym, albo dymisja całego gabinetu.

Po odpowiedniem sformułowaniu swego stanowiska, premjer wyraził ubolewanie spowodu „nierozważnego ataku ministra Tardieu“.

Herriot przedstawił radzie stanowisko zajęte przez zarząd partji radykalnej, zaś co do stanowiska premjera, oświadczył, że najpierw musi się za swymi kolegami partyjnymi porozumieć.

Na interwencję ministra Lavala odroczono posiedzenie rady gabinetowej na przeciąg godziny.

W toku przerwy ministrowie radykalni odbyli posiedzenie na którem postanowiono wstrzymać się narazie od akcji, mogącej doprowadzić do przesilenia rządowego z tem, że cała sprawa przedłożona zostanie kongresowi partji radykalnej w październiku.

Po podjęciu posiedzenia rady ministrów Herriot złożył odpowiednie oświadczenie, umożliwiające pozostawienie rządu w składzie dotychczasowym.

Oświadczenie to wzruszyło Doumergue'a do tego stopnia, że ze łzami w oczach uściskał Herriota Obaj ministrowie uścisnęli sobie potem dłonie serdecznie. Prasa z zadowoleniem podkreśla fakt zażegnania kryzysu rządowego, wskazując, że jest to wielką zasługą premjera Doumergue'a, którego stanowisk zostało obecnie niepomiernie wzmocnione.

Rewelacje o Tardieu i Chautemps w komisji Stawiskiego

Paryż, 25. 7. PAT. Komisja badająca aferę Stawiskiego przesłuchiwała wczoraj kilku świadków. M. in. zeznawał prefekt w stanie nieczynnym Juillet. Oświadczył on, że w maju ub. r. Stawiski, którego znał pod nazwiskiem Alexandre, powiedział mu w tajemnicy, że ma możność nabycia dokumentów b. kompromitujących b. prem. Tardieu. Zawiadomiony o tem, Tardieu uprzedził Juilleta, by zachował ostrożność w utrzymywaniu stosunków z mało znanymi ludźmi w Paryżu.

W toku dalszych zeznań świadek oświadczył, że Stawiskiego spotkał kilka razy na śniadaniach. Na jednem z tych śniadań Stawiski, występując stale pod nazwiskiem Alexandre, powiedział Juillet, że wie, że ma on nieporozumienia z przełożonymi. Sprawę tę jednak załatwi przy pomocy jego wpływów.

Wkrótce potem Alexandre wezwał deputowanego Prousta i polecił mu natychmiast poczynić odpowiednie kroki u ministra Chautemps. Istotnie deputowany Proust interwenjował u ministra Chautemps, gdyż w kilka dni potem Juillet został wezwany do ministra Chautemps, który zaproponował mu objęcie jednego z poważniejszych stanowisk.

Manifestacja polsko-sowieckiego zbliżenia

Bankiet na cześć oficerów marynarki polskiej w Leningradzie

Leningrad. 25. 7. PAT. Wczoraj wieczorem dowódca sowieckiej floty na Bałtyku Galler wydał bankiet na cześć oficerów marynarki polskiej. W czasie bankietu dowódca sowieckiej floty bałtyckiej Galler wygłosił przemówienie, w którem pod kreślił postępujący rozwój przyjaźni i zbliżenia polsko-sowieckiego na polu politycznem, gospodarczem i kulturalnem oraz zbliżenie sił zbrojnych obu krajów.

Mówca wspomniał o wizycie lotników polskich w ZSRR, a następnie podkreślił, że lotnicy sowieccy mają jaknajlepsze wspomnienia o gościnności polskich kolegów, poczem wyraził radość, że marynarka sowiecka ma zaszczyt gościć obecnie polskie okręty wojenne. Mówca wyraził opinję, że wizyta ta będzie pierwszym krokiem na polu dalszego zbliżenia pomiędzy flotami wojennemi obu krajów, będącemi rękojmią pokoju na Bałtyku.

Kończąc, mówca wzniósł okrzyk na cześć admirała Unruga oraz za pomyślność i rozwój polskiej marynarki.

W odpowiedzi admirał Unrug podziękował za serdeczne słowa powitania, wyrażając nadzieję, że wizyta ta będzie pierwszym krokiem ku zacieśnieniu stosunków pomiędzy flotami obu państw, zwłaszcza wobec obietnicy floty sowieckiej odwiedzenia Gdyni, gdzie marynarze polscy będą mieli sposobność odwdzięczyć się za gościnność.

Dziękując za serdeczne i wspaniałe przyjęcie admirał Unrug wzniósł kielich za zdrowie admirała Gallera i za pomyślność sowieckiej floty wojennej.

Oba przemówienia przyjęto burzliwemi oklaskami oraz okrzykami „hurra" i „niech żyje!"

„Awans" S. S.

Berlin, 25. 7. PAT. Biuro prasowe partji narodowo-socjalistycznej ogłosiło w Monachjum następujące rozporządzenie Hitlera: „Wobec dużych zasług sztafet ochronnych (S. S.) zwłaszcza w związku z wypadkami 30 czerwca br. podnoszę je do rangi samodzielnej organizacji w ramach narodowo-socjalistycznej niemieckiej partji robotniczej. Przywódca sztafet ochronnych podlega zatem na równi z szefem sztabu bezpośrednio najwyższemu dowódcy S. A. Zarówno szef sztabu jak i przywódca sztafet ochronnych noszą partyjną rangę „Reichsleiterów" (—) Adolf Hitler."

Podniesienie sztafet ochronnych do rangi samodzielnej organizacji podkreśla z jednej strony znaczenie tych wyborowych (!—Red.) oddziałów, z drugiej zaś świadczy, że organizacja oddziałów szturmowych S. A. ulegnie tak zasadniczym przemianom, iż przestanie prawdopodobnie pełnić dotychczasową swą rolę.

Od chwili obecnej wyższy dowódca grupy Himmler, będący szefem sztafet ochronnych, a który — jak wiadomo — jest równocześnie szefem tajnej policji państwowej Rzeszy, kumuluje w swoich rękach dwa bardzo poważne czynniki ładu i porządku w Niemczech. Podlegać on będzie w myśl powyższego listu bezpośrednio kanclerzowi Hitlerowi, będącemu najwyższym dowódcą oddziałów szturmowych. Szef sztabu oddziałów szturmowych S. A. zrównany jest w randze z szefem sztafet ochronnych Himmlerem i podlega również bezpośrednio kanclerzowi Hitlerowi.

15 zamordowanych Żydów w Niemczech

Saarbrücken. 25. 7. ŻAT. Pismo tutejsze „Westland" zamieszcza wykaz 84 osób zabitych w ciągu ostatnich 3 tygodni w Niemczech. Lista ta zawiera 15 nazwisk żydowskich.

Rewizja w Saarbrücken

Saarbrücken. 25. 7. PAT. Komisja rządząca nakazała wczoraj popołudniu przeprowadzić rewizję w redakcji dziennika „Saarbrücken Abendblatt" oraz w mieszkaniu naczelnego redaktora Schlemmera.

Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu dyrektora narodowo-socjalistycznej Ligi sprawiedliwości gospodarczej. W pobliżu domu, gdzie dokonywano rewizji, zgromadził się kilkutysięczny tłum, który z trudem żandarmerja powstrzymała.

Wielkie manewry lotnicze w okolicach Lyonu

Paryż, 25. 7. (R) W okolicy Lyonu rozpoczynają się dziś ćwiczenia lotnicze, które potrwają kilka dni. Celem obrony zagrożonych okolic zmobilizowano 3 pułki obrony przeciwlotniczej, 2 eskadry samolotów myśliwskich, eskadrę wodnopłatowców marynarki wojennej i eskadrę nocnych samolotów myśliwskich. W miastach Lyon, Grenoble i Gap ustawiono liczne baterje dział przeciwlotniczych, umieszczonych na 70 stanowiskach.

Atak na wymienione miasta ma być przeprowadzony przez 3 eskadry samolotów bojowych. Manewry mają wykazać sprawność obrony przeciwlotniczej i połączeń telefonicznych.

Odrzucona oferta komunistów

Londyn, 25. 7. (L). Na wspólnem posiedzeniu komitetu rady związków zawodowych, kongresu związków zawodowych, komitetu wykonawczego partji pracy i komitetu wykonawczego członków parlamentarnych partji pracy postanowiono odrzucić ponowną propozycję partji komunistycznej w sprawie utworzenia wspólnego frontu przeciw faszyzmowi i wojnie. Zajęte zostało stanowisko, że w chwili obecnej niema dostatecznych podstaw do zmiany dotychczasowego stanowiska partji.

Ateny. 25. 7. PAT. Donoszą z Rhodos, że włoski statek rybacki unlesiony przez wiatr na wybrzeżu Azji Mniejszej był ostrzeliwany w zatoce Alamaria przez tureckich strażników nadbrzeżnych. Jeden z marynarzy włoskich został zabity.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Posiedzenie Waad Merkazi „Akiby"

W dniach 27—29 lipca b. r. odbędzie się w Bańskiej Wyżnej, koło Białego Dunajca, doroczne posiedzenie Waad Merkazi org. Agudat Hanoar Haiwri „Akiba". Na porządku dziennym znajdują się:

1) Otwarcie — Hans Löw.

2) Sprawozdania: a) Sekretarjatu Naczelnego — Joel Löffelholz; b) Sekretarjatu Kibucu w Palestynie — Jehuda Ohrenstein; — c) Sekretarjatu Kibucu w golusie — Eljahu Hofsteter.

3) Obecne położenie — Joel Dreiblatt.

4) Sytuacja w sjoniźmie a nasza droga ideowa — Jehuda Ohrenstein.

5) Nasze stanowisko w ogólnym sjoniźmie — Mosze Singer.

6) Wychowanie w duchu żydowskim — Majer Löwi.

7) Nasz stosunek do innych ruchów młodzieży — Mosze Hecht.

8) Gdud I. i droga bogrim w golusie — Aharon Liebeskind.

9) Problemy hachszary — Rachel Horowitz, Lea Taffet, Uri Schwajcer.

10) Reorganizacja kibucu — Eljahu Hofsteter.

11) Osiedlenie kibucu — Josef Zielinkowski.

12) Nasze stanowisko w „Hechalucu" — Mosze Braun.

13) Nasza praca w krajowych organizacjach sjonistycznych — Jehuda Nichthauser.

14) Organizacja robotnicza w Palestynie — Mosze Singer.

15) Praca organizacyjna wśród młodzieży palestyńskiej — Gideon Hausner.

16) Zorganizowanie pracy w krajach Europy na najbliższy okres — Joel Löffelholz.

17) Resorty wychowawcze Sekretarjatu Naczelnego — Jicchak Bohrer.

18) Sprawności — Mosze Singer.

19) Seminarjum instruktorskie — Joel Dreiblatt.

20) Walka z antysemityzmem — Josejf Schuldenfrei.

21) Wychowanie fizyczne i skautowe — Aharon Hoffman.

22) Organizacja pracy na rzecz K. K. L. — Szymon Blau.

Rozporządzenie w sprawie dodatkowych 1200 certyfikatów oficjalnie ogłoszone

Jerozolima. 25. 7. ŻAT. Dzisiejsza „Official Gazette" ogłasza zarządzenie rządu palestyńskiego w sprawie przekazania Agencji Żydowskiej 1200 certyfikatów w uzupełnieniu do kwoty emigracyjnej na półrocze kwiecień-październik, ustalonej uprzednio w wysokości 5600 certyfikatów. Certyfikaty przydzielone będą wedle uznania Agencji Żydowskiej, głównie wśród mężczyzn.

Sprawa dra Perla przed komisją mieszaną

Katowice. 25. 7. (K) Z końcem bm. kończy się sesja komisji mieszanej na Górnym Śląsku. W dniu wczorajszym komisja rozpatrywała sprawę dra Perla usuniętego na podstawie paragrafu aryjskiego z Kasy Chorych w Zabrzu przez hitlerowców. Władze niemieckie kilkakrotnie usiłowały w tej sprawie nawiązać pertraktacje w kierunku polubownego załatwienia zatargu, lecz zaofiarowane warunki nie odpowiadały petentowi, który żądał pełnego odszkodowania.

Na wczorajszej rozprawie obecni byli z ramienia rządu polskiego radca Stępłowski i Chmielewski, z ramienia rządu Rzeszy radca Kraschma i Matuschka, stanowisko reżimu hitlerowskiego bronił prezes urzędu mniejszościowego Gospos, petenta reprezentował adwokat Reichmann z Katowic. Po burzliwych obradach prezes komisji Calonder zapowiedział ogłoszenie wyroku w dniach najbliższych.

Sytuacja na rynku zbożowym

Warszawa, 25. 7. (Sin) Tendencja na krajowych giełdach zbożowych, mimo ukazania się nowych zbiorów i zawierania od dwóch dni oficjalnych transakcyj, pozostaje nadal mocna. Podaż żyta na rynkach jest ograniczona wobec niepomyślnych warunków, w jakich odbywa się w tym roku zbiór żyta. Wobec mocnej tendencji cen na żyto zwyżkowo kształtują się również ceny na pozostałe zboża chlebowe. Również sytuacja w Stanach Zjednoczonych wpływa na podniesienie cen.

Wobec stosunkowo małej podaży eksport zboża z Polski uległ zmniejszeniu. W dalszym ciągu głównymi odbiorcami żyta polskiego są Danja i Norwegja.

—o—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Pogrzeb Dillingera

Chicago, 25. 7. PAT. Zwłoki zabitego w Chicago bandyty Dillingera przewiezione zostały do stanu Indiana. Za trumną bandyty szedł jego ojciec oraz tysięczne tłumy publiczności. Obie strony ulic, któremi kroczył orszak żałobny, obstawione były przez kordony policji.

Londyn, 25. 7. (L). Ponad Londynem przeszła wczoraj wieczór gwałtowna burza ulewna, która wyrządziła liczne szkody. Od piorunów powstawały liczne pożary, które jednak zawsze zdołano ugasić zanim przybrały groźniejsze rozmiary. Piorun uderzył także w most na Tamizie, wskutek czego spaliły się kable poprowadzone popod nawierzchnię mostu. W Hyde Parku zostały niektóre aleje zalane wodą dochodzącą do wysokości 30 cm. Wskutek burzy ucierpiała znacznie komunikacja tramwajowa i kolej podziemna.

Nowy Jork, 25. 7. (R).Na pograniczu stanu Teksas i Meksyku przeszła wczoraj gwałtowna burza, która wyrządziła olbrzymie szkody. Najwięcej ucierpiało miasto Eagle Pass, gdzie wielka ilość domów została zniszczona, przyczem 8 osób poniosło śmierć a przeszło 20 osób odniosło rany.

Dollfuss zamordowany!

WIEDEN 25. 7. Rozeszły się tutaj pogłoski o zamordowaniu kanclerza Dollfussa.

PRAGA 25. 7. Tutejsze poselstwo austrjackie potwierdziło oficjalnie wiadomość, że kanclerz Dollfuss został zamordowany przez zamachowców hitlerowskich podczas oblężenia pałacu kanclerskiego.

Podajemy poniżej telegramy z Wiednia w porządku chronologicznym:

Zamach stanu wiedeński — dziełem ośmiu bojówkarzy hitlerowskich

Wiedeń. 25. 7. PAT. Wiedeń był dziś widownią zamachu stanu, urządzonego przez grupę terorystów w liczbie 8, ubranych w mundury Heimwehry, którzy wtargnęli w południe do lokalu radjo wiedeńskiego, zwanego Ravag", przy Johannesgasse, obezwładnili speakera i opanowali mikrofon. W bójce, jaka się wywiązała, zastrzelono podobno dyrektora „Ravagu" Holda. Opanowawszy mikrofon, sprawcy zamachu ogłosili, że kanclerz Dollfuss ustąpił i że rządy objął Rintelen. Było to jak się zdaje umówione hasło, które miało wywołać rewoltę również i na prowincji austrjackiej.

Równocześnie wtargnęła inna grupa terorystów do urzędu kanclerskiego przy Ballhausplatz. Straż wojskowa, urzędująca w gmachu w krótkim czasie napastników ubezwładniła. Urząd kanclerski został obsadzony przez posiłki wojskowe i policyjne, które pilnowały wejść z karabinami maszynowemi, ustawionemi do strzału. Wejścia zostały zatarasowane. Połączenia telefoniczne z urzędem kanclerskim były przecięte.

Obecnie ustawiony został przed urzędem kanclerskim samochód pancerny. Walka rozegrała się przy Johannesgasse około lokalu „Ravagu", gdzie policja i wojsko, posiłkowane przez Heimwehrę, usiłowały wypędzić z „Ravagu" spiskowców. Policja przypuściła szturm do lokalu „Ravagu", przyczem posiłkowano się także bombami gazowemi. Dom „Ravagu" był ostrzeliwany z karabinów maszynowych, ustawionych na przeciwległych domach.

Około godz. 14 zdołano sytuację opanować. Podobno było kilka osób zabitych i wiele rannych. Od godz. 14.30 radjo funkcjonuje znów normalnie.

Jak donoszą z prowincji wszędzie panuje spokój. W czasie zajść w urzędzie kanclerskim kanclerza Dollfussa w gmachu nie było. Rząd zebrał się na posiedzenie, które obraduje na innem miejscu. Komunikat urzędowy, ogłoszony w radjo stwierdza, że zarówno w Wiedniu, jak i na prowincji panuje spokój i że próba wywołania niepokojów została stłumiona.

* * *

Wiedeń. 25. 7. PAT. Wypadki w Wiedniu wywołały olbrzymie wrażenie. Wobec braku autentycznych wiadomości krążą różne pogłoski, których sprawdzić niepodobna. Akcja policyjna jest w toku. Z kół urzędowych zapewniają, że pogłoski te są nieprawdziwe.

* * *

Londyn. 25. 7. PAT. Agencja Reutera donosi: Według krążących tu pogłosek dokonano w Wiedniu licznych aresztowań. Policja zatrzymuje przechodniów i sprawdza dokumenty. Szczególne podejrzenie ściągają na siebie przechodnie z paczkami.

W mieście panuje ogromne podniecenie, wywołane strzałami z karabinów maszynowych i detonacją, pochodzącą zdaje się od wybuchu bomb.

W kraju panuje spokój. W Grazu, ognisku narodowych socjalistów, jest spokój. Telefony i tramwaje funkcjonują normalnie, jednak atmosfera jest naprężona, jak przed wypadkami lutowemi. Krążą fantastyczne pogłoski.

* * *

Wiedeń. 25. 7. PAT. Komunikat oficjalny z godziny 17-tej podaje: O godz. 3 popołudniu zebrała się w ministerstwie obrony krajowej rada ministrów, w której wzięli udział: burmistrz Wiednia Schmidt, prezydent policji Seidel i poseł Rintelen.

Rada ministrów, w której nie wzięli udziału zamknięci w gmachu urzędu kanclerskiego członkowie rządu, a mianowicie kanclerz Dollfuss, minister Fey i sekretarz stanu Karwiński, postanowiła po porozumieniu się telefonicznem z prezydentem republiki, bawiącym w uzdrowisku Velden, nie wdawać się w rokowanai z osobami, które wtargnęły do gmachu urzędu kanclerskiego. Postanowiono wysłać 2 bataljony wojska związkowego celem uwolnienia gmachu na Ballhausplatzu. Terorystom udzielono krótkiego terminu do poddania się, poczem nastąpi według uchwały rady ministrów atak na budynek.

* * *

Berlin, 25. 7. PAT. Według opisu podanego przez Niemieckie Biuro Informacyjne przebieg wypadków dzisiejszych w Wiedniu był następujący: Ok. godz. 13 zajechał do gmachu radjostacji wiedeńskiej na Johannestrasse oddział ludzi uzbrojonych w mundury wojskowe i obsadził budynek. Jeden z uczestników podał przez radjo wiadomość o ustąpieniu rządu Dollfussa. Równocześnie podobno oddziały obsadziły urząd kanclerski, wystawiając karabiny maszynowe.

W tym czasie znajdował się w urzędzie kanclerskim: Dollfuss, minister Fey i radca Karwiński, których powstańcy zaaresztowali. O pozostałych członkach rządu brak dotychczas wszelkiej wiadomości.

„Zawieszenie broni" z zamachowcami

Praga. 25. 7. Jak donoszą z Wiednia, nastąpić miało po zamordowaniu Dollfussa między zamachowcami a członkami gabinetu „zawieszenie broni", mocą którego puczyści znaleźli się za granicami Austrji. Obecnie mają przebywać w Niemczech.

Jutro nastąpić ma w Berlinie demarche mocarstw w obronie niezawisłości Austrji.

P. Prezydent Rzpltej na rzecz powodzian

Warszawa, 25. 7. (Sin) Niezależnie od zadeklarowanej przez P. K. O. kwoty 5 miljonów złotych na powodzian, udzieliła ona jeszcze 150.000 zł. do dyspozycji ogólnopolskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi.

Warszawa, 25. 7. (Sin) Spowodu klęski powodzi p. Prezydent odwołał wszystkie zapowiedziane na sierpień rauty i przyjęcia na Zamku przewidziane z okazji zjazdu Polaków z zagranicy, 15-lecia Czerwonego Krzyża i różnych zjazdów, które mają się w tym czasie odbyć w Warszawie.

P. Prezydent złożył 10.000 zł. na rzecz ofiar powodzi, a pozatem zaofiarował na rzecz komitetu 20,000 zł. jako koszt urządzenia rautów i przyjęć, które się nie odbędą.

Jako patron ogólnopolskiego komitetu powodziowego wygłosi p. Prezydent w dniu 29 bm. o godz. 12 przemówienie przez radjo.

Rozpaczliwa sytuacja powodzian w Sandomierskiem

Sandomierz. 25. 7. ŻAT. Według prowizorycznych obliczeń przedstawiciela ŻATnej, który zwiedził obszary dotknięte powodzią, w Sandomierskiem przeszło 100 rodzin żydowskich zamieszkałych po wsiach tego powiatu utraciło cały swój dobytek. Obiegające pogłoski o ofiarach życia wśród Żydów nie sprawdziły się. Sytuacja powodzian jest rozpaczliwa. Wyłoniono przy gminie żydowskiej komitet pomocy.

„Ghetto" na politechnice gdańskiej

Gdańsk, 25. 7. ŻAT. Na politechnice gdańskiej utworzono ghetto żydowskie. Studentów Żydów usunięto z ogólnych kreślarń i odseperowano ich w odrębnej kreślarni. Zarządzenie to wywołało wśród studentów żydowskich przygnębiające wrażenie. Sytuacja ich na uczelniach staje się coraz bardziej nie do zniesienia. Dla stosunku władz do Żydów z Polski charakterystyczny jest fakt, że niedawno władz rozwiązały stowarzyszenie akademickie „Unja", do którego należeli przeważnie Żydzi.

Admirał Unrug w Moskwie

Leningrad. 25. 7. PAT. Admirał Unrug przybył dziś rano na czele 6 oficerów do Moskwy, powitany na dworcu przez pomocnika dowódcy sił zbojnych morskich Pancerzajskiego, pomocnika dowódcy moskiewskiego okręgu wojskowego Gorbaczewa oraz naczelnika wydziału zagranicznego komisarjatu ludowego obrony Heckera.

Powitany hymnami narodowemi polskim i sowieckim admirał Unrug odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem przeszedł przed frontem oddziałów.

Przedpołudniem admirał złożył wizyty wicekomisarzowi obrony Tuchaczewskiemu, dowódcy sił zbrojnych morskich Orłowowi, szefowi sztabu armji czerwonej Jegorowowi oraz w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza wicekomisarzowi spraw zagranicznych Stomoniakowi.

Po śniadaniu, wydanem przez pełniącego obowiązki attache wojskowego kpt. Haralda goście zwiedzili miasto.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany na cześć admirała Unruga i towarzyszących mu oficerów przez wicekomisarza obrony Tuchaczewskiego, podczas którego Tuchaczewski, Orłow, ambasador Łukasiewicz i admirał Unrug wygłosili przemówienia, utrzymane w przyjaznym tonie, podkreślając moment stabilizacji dobrych stosunków polsko-sowieckich.

* * *

Leningrad. 25. 7. PAT. Pozostała w Leningradzie załoga polskich okrętów wojennych zwiedziła rano muzea i pałace. Popołudniu oficerowie i załogi torpedowców sowieckich zwiedzili okręty polskie, a następnie marynarze polscy oglądali okręty sowieckie: „Karol Marx" i „Jakób Swierdłow".

Wieczorem odbył się bankiet, wydany na cześć oficerów przez konsula Rzeczypospolitej w Leningradzie Blinę-Prażmowskiego, dla załogi zaś zabawę w ogrodzie Domu ludowego.

Kronika krakowska

IV. wycieczka palestyńska Egzekutywy Sjonistycznej i Wydawnictwa „Now. Dziennika"

W odpowiedzi na liczne zapytania komunikujemy, iż czwarta wycieczka palestyńska, zorganizowana przez Egzekutywę Organizacji Sjońskiej i Wydawnictwo „Nowego Dziennika", odbędzie się w połowie października br.

Szczegóły podane będą w najbliższym czasie.

SKŁADKI NA POWODZIAN

Do Kasy w Ratuszu Miejskim złożono na rzecz powodzian Województwa Krakowskiego wskutek ogłoszonej swego czasu odezwy następujące składki:

Dr. Ludwik Schermant zł. 40, Bank Dyskontowy Warszawski Oddział w Krakowie od Dyrekcji i pracowników zł. 206.50, Firma „Delka" M. Heustein zł. 5, Cech Rzeźników i Masarzy Grupa II. zł. 50, p. Kaczmarczyk Piotr zł. 50, Cech Mistrzów Murarskich, Ciesielskich i Kamieniarskich zł. 50.

HOJNY DAR JAWORZNICKICH KOMUNALNYCH KOPALŃ WĘGLA

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla Sp. akc. w Krakowie złożyły od siebie i od swej załogi robotniczej i urzędniczej na ręce Komitetu Pomocy dla Powodzian Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie kwotę 10.000 zł. na rzecz ofiar powodzi.

— STAROSTA GRODZKI KRAKOWSKI p. Pałosz Władysław powrócił w dniu wczorajszym z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— 2-GO SIERPNIA PROCES POMOCNIKÓW MORDERCÓW Z UL. POTOCKIEGO W KRAKOWIE. Dnia 2 sierpnia przed sędzią drem Janickim toczyć się będzie rozprawa przeciwko Stanisławowi Bobrzeckiemu, Mikołajowi Fąfarze i Henrykowi Wamatowi, oskarżonym o ukrywanie rzeczy pochodzących z rabunku na szkodę dr. Nussenfelda.

— OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA TEATRU LWOWSKIEGO W KRAKOWIE. Dziś daje Teatr Lwowski po cenach zniżonych po raz ostatni wesołą komedję muzyczną „Moja siostra i ja", na którą składają się nieszablonowy tekst i humor Verneuila i Beera, sentyment i rozkoszna muzyka wiedeńskiego kompozytora Benatzkiego przy adaptacji aktualnych typów warszawskich przez Hemara. Udział biorą pp.: Kamińska, Matusiakówna, Jaśkiewicz, Kordowski, Leliwa, Szpiganowicz, Więckowski. Reżyserja W. Radulskiego, dekoracje O. Rexa.

W piątek, 27 bm. poraz ostatni „Ivar Kreuger" po cenach zniżonych.

— ŻYD. TEATR LETNI (Stradom 11). Po długich staraniach udało się dyrekcji pozyskać na kilka występów p. M. Koralową, artystkę o dużych walorach scenicznych i wokalnych. P. Koralowa jest artystką o europejskiej sławie, którą publiczność w Rosji, Anglji, Niemczech itd. witała z entuzjazmem. W sobotę wystąpi p. Koralowa w Krakowie w Letnim Teatrze Żydowskim w operetce „Wiejskie wesele", na czele całego zespołu. Operetka ta ma wszelkie walory, by zyskać powodzenie u publiczności krakowskiej. Premjera w sobotę, o godz. 8.45. Bilety przez cały dzień przy kasie teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: Odjazd o 8-mej (Wallace Beery), nadprogram: rewja

APOLLO: „Hopla" (Clara Bow).

ATLANTYK: „Boczna ulica" (John Boles, Irena Dunne).

— BAGATELA: „Mandżurja płonie", ponadto rewja: „100 pociech".

DOM ŻOŁNIERZA: „Pat i Patachon, jako wynalazcy prochu".

PROMIEŃ: „Ośl... carowa" (John Ethel i Lion Barrymore).

SŁONKO: „Pierwsza miłość Kościuszki".

ŚWIT: „Miasto widm".

UCIECHA: „Dziś na ulicy".

WANDA: „Posażna jedynaczka" (Marion Davies, Farrel MacDonald, Irena Brown).

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Waterpooliści Makkabi zwyciężaj Cracovię 2:1 (1:0)

Wczorajszy mistrzowski mecz piłki wodnej między powyższemi drużynami zakończył się zasłużonem zwycięstwem lepszej tech icznie Makkabi, która do przerwy zdobyła bramkę przez Adolfa Soldingera, a po przerwie przez Julka Rittermana. Sędzia p. Lerner z Bielska zmuszony był w drugiej połowie interwenjować i trzymać drużyny w karbach spowodu ostrej gry. Białoczerwoni pod koniec uzyskali honorowego goala. Temsamem Makkabi zdecydowanie prowadzi w tabeli waterpoolowej ośmioma punktami.

W przedmeczu zwyciężyła rezerwa Cracovii z rezewą Makkabi 5:1.

Duńczyk Nilsen zwycięża niespodziewanie Kusocińskiego

Kucharski zdobywa nowy rekord polski

Onegdaj odbył się w Sztokholmie wielki międzynarodowy meeting lekkoatletyczny z udziałem czołowych zawodników ...kańskich, bawiących na tournee po Europie, oraz polskich, przy rekordowej frekwencji 20,000 widzów, jakich stadjon sztokholmski nie oglądał od czasu Olimpjady 1912 roku.

Clou zawodów i największą sensacją był bieg na 3 klm, którego przebieg był niezwykle dramatyczny, a w którym niespodziewanie św... i stylowy, a ...ym niespodziewanie świetny l...lowy biegacz duński Nilsen pokonał dotychczasowego rekordzistę świata i mistrza olimpijskiego Kusocińskiego, wyprzedzając go na finiszu o blisko 100 mtr. i bijąc tegoż rekord światowy o pół sekundy w czasie 8,18.3 m. 2) Kusociński 8,28.4 min. (drugi najlepszy czas tegoroczny w Europie) 3) Jonsson 8,32.4, 4) Marshall 8,34.2 (obaj Szwecja).

Drugą wielką atrakcją był emocjonujący bieg na 800 mtr., w którym Eastman (USA) znany rekordzista świata, zwyciężył pogromcę Włocha Beccaliego (na 1500 mtr.) Szweda Ny'a w czasie 1,50 min. Czas Ny'a 1,52.9 min., 3) Kucharski (Polska) 1,54.5 nowy rekord polski, 4) Szabo (Węgry).

Również w innych konkurencjach osiągnięto wspaniałe rezultaty: 110 m. z płotkami wygrał Amerykanin Gird w czasie 14.5 100 m. Peacock (Ameryka) 10.6, 200 m. Cane (Ameryka) 21.9. Skok wzwyż Johnson (Ameryka) 2 m. 400 m. Harding (Ameryka) 47.8. Skok o tyczce Lindblitat (Szwecja) 4 m. Sztafetę 4x200 m., która miała charakter meczu Europa—Ameryka, wygrała drużyna amerykańska w składzie Eastman, Harding, Johnson i Cane w czasie 1.27.4. Sztafeta europejska miała czas 1.30.3.

W rzucie kulą Torrano zwyciężył Heljasza.

ODWOŁANIE OBOZU NAPASTNIKÓW W NOWYM TARGU

Treningowy obóz napastników piłkarskich, projektowany na koniec lipca br. w Nowym Targu, został spowodu powodzi odwołany, pozatem Ruch postanowił nie dać swoich graczy na ten obóz (zapewne protest przeciw dyskwalifikacji Peterka — Red.)

MECZ WOOD—CRAWFORD PRZERWANY

W dalszym ciągu finału międzystrefowego pucharu Davisa Australja—Ameryka we Wimbledonie zdobył niespodziewanie Wood (USA) dwa sety na Crawfordzie (Australja) 6:3, 9:7, atoli mecz przerwano na skutek ulewy.

Austria (Wiedeń) gra dziś we czwartek w Łodzi, a 31 bm. w Warszawie z repr. stolicy.

Ziemian został ostatecznie przez zarząd PZPN-u zatwierdzony dla Warszawianki.

Rozwiązanie O. N. R. na terenie wojew. kieleckiego

Kielce, 25. 7. PAT. Wojewoda kielecki dr. Dziadosz rozwiązał na obszarze całego województwa kieleckiego wszystkie organizacje obozu narodowo-radykalnego.

Marsz Szlakiem Kadrówki — również odwołany

Kielce, 25. 7. PAT. W związku z klęską powodzi zarząd główny Związku Strzeleckiego odroczył w bież. roku doroczny Marsz Szlakiem Kadrówki. Zamiast marszu projektowany jest w b. r. zjazd uczestników Kadrówki do Kielc.

Zarząd główny Związku Strzeleckiego wydał dalej zarządzenie, aby wszystkie fundusze przeznaczone na Marsz Szlakiem Kadrówki organizacje wpłacały do komitetu wojewódzkiego w Kielcach.

Nieszczęśliwe wypadki

Kraków, 25. 7. (PAT). W czasie czyszczenia studni, zupełnie zalanych w czasie powodzi w Bochni uległi zatruciu gazami błotnemi dwaj robotnicy. Franciszek Oświęcimek ze wsi Olchawy i Michał Chmielcki z Bochni. Oświęcimek pomimo usilnych zabiegów lekarskich zmarł. Chmielckiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

* * *

Wadowice, 25. 7. (PAT). Podczas kopania rowów dla przeprowadzenia rur wodociągowych w Wadowicach osunęła się ziemia, przysypując robotnika Jana Kusiaka. Po 20 minutach Kusiak został odkopany. Po udzieleniu pierwszej pomocy, Kusiak odwieziony został do Szpitala powszechnego.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

z dniem 1-go lipca b. r.:

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Lokale

DWUOSOBOWY pokój, komfortowy, osobne wej ście, wolny: ul. Morawskiego 6/3, przecznica Alei Krasińskiego. 4406g

POSZUKUJĘ mieszkania złożonego z 3-ch pokoi i kuchni, z pełnym komfortem, w okolicy Gertrudy, Sarego, Dietlowskiej. — Zgłoszenia pod „Zapewniony czynsz“ do Adm „N. Dziennika“. bp

Zdrojowiska

MYŚLENICE - ZARABIE — Pensjonat Rotha Willa „Primula“. Poleca słoneczne pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Kuchnia rytualna. Rzeka Raba obok willi. 6078k

RYTRO nad Popradem
Pensjonat ESPLANADE
HENRYKA PAPERLEGO
poleca swoje słoneczne pokoje z całodziennem utrzymaniem po cenach umiarkowanych. — Lasy, plaża, kort tenisowy, **SALA DANCINGOWA.**
Wycieczki w Beskidy, Pieniny, Tatry, do Szczawnicy

W ZAKOPANEM zadarmo nie dostanie, ale za cztery złote pokój z utrzymaniem u Feilschusa, willa „Ewa“, ul. Piłsudskiego. 125x

Wnętrze tunelu pod rzeką Mersey



Między angielskiemi miastami Liverpool i Birkenheadem przeprowadzono pod rzeką Mersey tunel, o długości 3 i pół klm. Na zdjęciu widać ujście tunelu w Liverpoolu.

ZAKOPANE. Pensjonat **„LEŚNE USTRONIE“**, ul Piłsudskiego, pod zarządem **DROWEJ FRANCISZKI WEISSLITZOWEJ** poleca pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem i pełnym komfortem, po cenach umiarkowanych Telefon 366. 205x

TROCHĘ HUMORU

NOWOCZESNE DZIECI.



— Ależ dlaczego płaczesz? Kupiłam ci przecież karabin, rewolwer, czołg i armatę. Czegóż chcesz jeszcze?

— Nie mam przecież zupełnie gazów trujących.

PARASOLKI DAMSKIE
3.25 4.50 7.90
MAGAZYN POLSKI, Kraków, Długa 50

Akademicka Kolonja „ACHDUT“

Zgłoszenia w sprawie II. turnusu Zyd. kolonji akad. „Achdut“ przyjmuje sekretarjat kolonji Rzeszowska 4, m. 1. oraz Mszana Dolna willa Jana Malca, skrytka pocztowa 21. 4404g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się: Dietla 111, I. p. m. 7.

— KOLONJA AKADEMICKA W KROŚCIENKU AD SZCZAWNICA. W związku z licznemi zapytaniami. Kierownictwo kolonji podaje, że kolonja, spowodu powodzi nie poniosła tak co do ludzi, jak i pomieszczeń żadnego uszczerbku i po kilkugodzinnej przerwie, wróciła do normalnych zajęć... rozrywkowych. Zgłoszenia na turnus sierpniowy przyjmuje do 27 b. m. sekretarjat Twa Rygorozantów, Lwów — Teresy 26 a (tel. 30-41) w godz. od 9—14. 4407g

— KOLONJA AKADEMICKA W KROŚCIENKU AD SZCZAWNICA. Kolonja mieści się w pięknie położonem uzdrojowisku i letnisku Krościenku nad Dunajcem, u stóp Pienin. Wycieczki górskie, stała przepustka na stronę czeską, kort tenisowy i inne urządzenia gimnastyczno-sportowe, dancing w miejscu, wygodne pomieszczenia w murowanych willach i 5-krotny pożywny wikt, stwarzają w sumie możliwości miłego spędzenia wakacyj. 75 proc. zniżka kolejowa w obie strony tylko dla Lwowa. Wyjazd ze Lwowa 2 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje do 30 b. m. Two Rygorozantów, Lwów — Teresy 26A. 202x

Różne

FIRANKI, kapy, serwety najnowsze modele stylowe oraz nowoczesne Atelier art. robót ręcznych: **DUNAJEWSKIEGO 6. — FACHOWE PRANIE, — FARBOWANIE I NAPINANIE FIRANEK.** 6191kr

KAWIARNIA WENECKA, Karmelicka 34, poleca pierwszorzędne śniadania wiedeńskie, składające się z 2 jaj, 2 masła, 2 bułki, kawa, miód w cenie 80 groszy. Pierwszorzędna kawa biała lub czarna 35 gr. 151x

Sprzedaż

SPORTOWE koszule męskie od 3'90, oraz pyjamy poleca Fabryka bielizny „LIRA“, Szewska 18 195x

DOBRZE prosperujący interes w centrum miasta, spowodu wyjazdu do sprzedania. Zgłoszenia pod „Dobra egzystencja“ do Adm. „N. Dziennika“. 4402g

Nauka i wychowanie

FRANCUSKIEGO lub niemieckiego nauczysz się gruntownie w 50 lekcjach za 35 zł. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Literatura — konwersacja“. 4403g

ZAKOPANE Tel. 382
כשר **„DWOREK“**
Pensjonat rytualny JOZEFA EHRLICHA
obok dworca kolejowego i nowootwartej plaży
Pierwszorzędny rytualny pensjonat, otoczony lasem szpilkowym, o powierzchni 5.000 m. kw. i oddalony od kurzu.
Słoneczne pokoje, werandy, woda bieżąca w każdym pokoju, kort tenisowy (dla gości bezpłatnie), radjo, pianino, wykwintna kuchnia, doborowe towarzystwo.
Wszelkie wygody. 6256 Ceny przystępne

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.